NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 218. PONIEDZIAŁEK, DNIA 17 WRZEŚNIA,(MONDAY, SEPTEMBER 17), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

DZIŚ PRÓBA ZŁAMANIA STRAJKU

Anglja, Francja i Włochy Potępiają Program Polski

WARSZAWA DEMONSTRUJE SŁAWIĄC PLAN BECKA.

Niebywała Konsternacja w Genewie.—Zjadliwe Stanowisko Prasy Włoskiej. — Pisma Węgierskie i Rumuńskie Przeciwne Programowi Polski. — Nadzieja Rewizji Traktatu Wersalskiego Raduje Niemców Gdańskich. Nieco Odmienne Stanowisko "London Sunday Times".

Genewa, 17 września. (Havas.) — W Genewie we wszystkich obradach Ligi Narodów, dominuje jedno pytanie: Co Polska zrobi następnie? Jakie będzie jej dalsze posunięcie w kwestji obalenia paktu mniejszości narodowych?

Od piątku rana, kiedy przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch odpowiedzieli na sensacyjną mowę ministra spraw zagranicznych Polski, Józefa Becka, zaznaczając wyraźnie, że Polska przez swe wystąpienie w Genewie uderza w nienaruszalne postulaty Traktatu Wersalskiego i podminowuje ducha wpółpracy i pokoju Ligi Narodów — wszyscy mówią o stanowisku Polski, starając się wysondować opinję jednych i drugich, czyli za i przeciw.

Min. Beck swą mową czwartkową wywołał niebywałą konsternację w Lidze Narodów. Przedstawiciele Wielkiej Brytanji, sir Simon; Francji, Louis Barthou, i Włoch, Pompeo Aloisi, złożyli ostre deklaracje, wypowiadając się przeciw Polsce w jej zamiarze obalenia paktów mniejszościowych.

Następny krok — oświadczają obserwatorzy genewscy — spodziewany jest ze strony Polski. Czy minister Beck odpowie na krytykę przedstawicieli trzech mocarstw? Czy w rezultacie obecnego zatargu Polska wystąpi z Ligi Narodów, zbliżając się coraz bliżej do Niemiec? Oto kwestje, na które wszyscy w Genewie szukają odpowiedzi.

ŻYDZI DOMAGAJĄ SIĘ PODTRZYMANIA OBECNEGO SYSTEMU OPIEKI NAD MNIEJSZOŚCIAMI.

Genewa, 17 września. (Havas.) — Dr. Nahum A. Goldmann, przedstawiciel rady międzynarodowego kongresu żydowskiego, wydał wczoraj oświadczenie, w którem domaga się podtrzymania obecnego systemu opieki nad mniejszościami narodowemi.

„Notujemy z zadowoleniem," mówi oświadczenie przedstawiciela Zydów, „że obecny rząd polski jest przeciwny wszelkim tendencjom antysemickim i uważa, że podtrzymanie równych praw dla wszystkich grup mniejszościowych uważa za jeden z fundamentów swego programu. Lecz pakt mniejszościowy nie został wprowadzony dla zadowolenia tego lub owego programu rządowego, lecz dla ustabilizowania systemu trwałej opieki nad mniejszościami we wszystkich krajach, które pakt ten przyjęły i postulaty jego postanowiły wykonać.

„Bez względu, jakie w tej sprawie stanowisko zajmie Liga Narodów, i czy zgodzi się na generalizację paktów mniejszościowych, jest wskazanem, aby Żydzi w całym świecie oświadczyli się za podtrzymaniem obecnego systemu opieki nad mniejszościami, ustanowionego przez międzynarodową konferencję pokojową i oddanego do wprowadzenia w życie Lidze."

NIECO ODMIENNY PUNKT WIDZENIA "LONDON TIMES".

Londyn, 17 września. (Havas.) — Poważne pismo angielskie, „London Sunday Times," oświadczając że „naganny" pakt o mniejszościach narodowych, podtrzymywany przez Genewę, powinien ulec zmianie, i takie wygłasza zdanie w sprawie wystąpienia Polski w Genewie z żądaniem generalizacji tego paktu na wszystke państwa:

„Kiedy wszyscy zwracamy się dzisiaj przeciw Polsce, nie powinniśmy zapominać, że dzisiaj Polska, wczoraj Niemcy, a jeszcze przedtem Włochy, a inne państwa jutro, czyniły, lub też czynić będą tak samo. Powodem tego stanu rzeczy jest, że bardzo często państwa nie mają innego sposobu wyjścia i wygłoszenia swego programu, jak właśnie przez ostre wystąpienie i potępienie pewnych zasad Ligi Narodów. Liga Narodów sama ściąga na siebie niezadowolenie i ataki.

„W sprawie programu o mniejszościach narodowych, który zmusił Polskę do wywołania rebelji, jest nadzieja, że Rosja sowiecka zasiądzie w niedalekiej przyszłości w składzie Ligi Narodów."

Pismo kończy swe uwagi twierdzeniem, że po 15 latach istnienia Ligi Narodów, zasady jej powinny ulec rewizji i udoskonaleniu.

WIELKA DEMONSTRACJA W WARSZAWIE.

Warszawa, 17 września. (Havas.) — Z okrzykiem na ustach „Niech żyje marszałek Piłsudski," 30,000 mieszkańców Warszawy przemaszerowało w triumfalnej procesji wzdłuż głównych ulic stolicy, sławiąc min. Becka za jego wystąpienie w Genewie w sprawie mniejszości narodowych.

Twierdzą niektórzy, że wśród demonstrantów było wielu Zydów warszawskich. Prezydent miasta Warszawy wygłosił przemówienie, w którem podniósł zasługi min. Becka i podkreślając wielkie znaczenie aktu, jaki został przez min. Becka dokonany w Genewie na 15-ej sesji Ligi Narodów.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W Detroit odbył się wczoraj „chrzest" aeroplanu znanego lotnika polsko-amerykańskiego Stanisława F. Hausnera, który planuje bezprzystankowy lot z Detroit do Warszawy. Hausner miał odlecieć wczoraj, ale nieprzyjazne warunki atmosferyczne kazały mu odłożyć lot. — Obliczył on, że przeleci dystans około 5,000 mil w 40 lub 42 godzinach i zabierze 750 galonów gazoliny. Hausner próbował przelecieć z New Yorku do Warszawy w 1932, ale spadł na Atlantyku po przebyciu 2,800 mil i przez osiem dni był zdany na łaskę fal oceanu, zanim wreszcie przejeżdżający statek wyratował go u brzegów Portugali. — Miejmy nadzieję, że tym razem Hausner nie oprze się aż w Warszawie. Będą mu towarzyszyły w drodze nalepsze życzenia całej Polonji amerykańskiej.

* * *

W sądzie w New Yorku stawał beznogi Michael Bertero, lat 43, oskarżony o żebraninę. W czasie przesłuchów Bertero przyznał, że ma żonę, dom wartości $9,000 w Brooklynie, trzech lokatów, z których każdy płaci mu $32 miesięcznie komornego, syna zarabiającego $16 tygodniowo, i samochód.— Oskarżony powiedział, że te wszystkie jego ziemskie dostatki nabył z pracy rąk jako mechanik, zanim stracił nogi w wypadku. Sędzia skazał go na areszt z zawieszeniem wyroku.

* * *

Dzisiaj mija 147 lat od chwili, kiedy „ojcowie narodu" przyjęli konstytucję Stanów Zjedn. jako fundament wolności amerykańskiej i bastjon amerykańskich nadziei. W Chicago, wielki obchód rocznicy konstytucji odbędzie się dzisiaj na Wystawie Stulecia Postępu. Oczekuje się, że 300,000 osób zgromadzi się na gruntach wystawy, aby wziąć udział w obchodzie.

KALENDARZYK

Dziś, poniedziałek, 17-go września: — Stygmatów św. Franciszka.

Jutro, wtorek, 18-go września: — Św. Józefa z Kupertynu.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:32.
Zachód słońca o godz. 6:52.

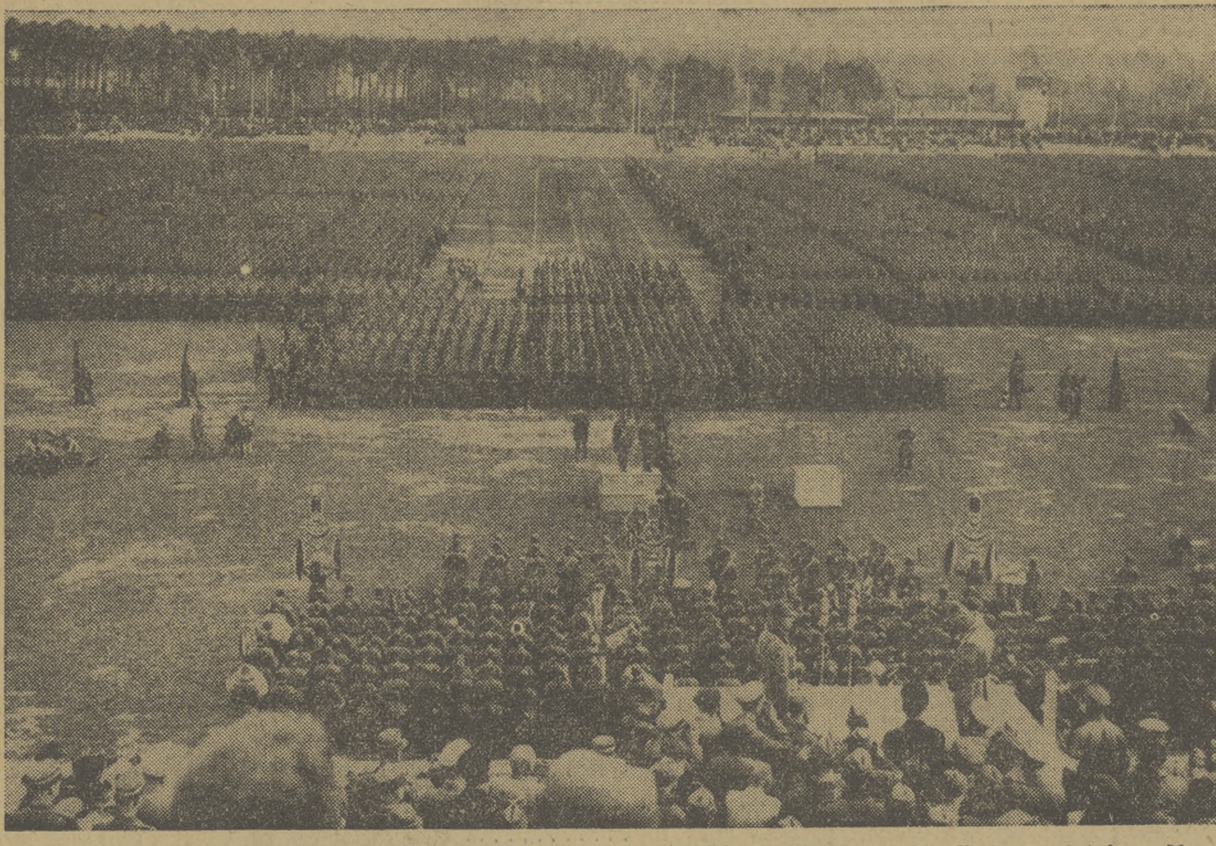


Pogoda w Chicago i okolicy: W poniedziałek wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej. Dziś w nocy i jutro pogoda nieustalona, prawdopodobnie deszcz i chłodniej. Umiarkowany południowo - zachodni i południowy wiatr w poniedziałek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 4-tej po południu 63 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 47 stopni.

UROCZYSTOŚĆ HITLEROWSKA.



Rycina przedstawia ogólny widok masowej demonstracji hitlerowskiej w czasie odbytego ostatnio w Norymberdze kongresu nazistów niemieckich. Na kongresie tym Hitler wygłosił aż siedem mów programowych, a w ostatniej swej mowie, wygłoszonej w siódmym dniu kongresu, kanclerz powiedział, że "Niemcy mając obecny program hitlerowski, są przygotowane na następne tysiąc lat".

Aldermani Opierają Się Decyzji Podatkowej Sędziego Jareckiego.

Blokują Obcięcie $8,000,000 z Ciężarów Podatkowych.

Całkowicie nie zważając na orzeczenie sędziego powiatowego Jareckiego, uznające wygórowane ciężary na stratę i koszt ściągania podatków za nieprawne, członkowie komisji budżetowej rządu lokalnego dali wczoraj jasno do zrozumienia, że nie zredukują tych ciężarów za lata 1933 i 1934 do poziomu oznaczonego przez sędziego powiatowego za r. 1932.

Zastosowanie do ciężarów podatkowych za lata 1933 i 1934 orzeczenia sędziego Jareckiego, że nie więcej jak cztery i sześć-dziesiątych procent powinno się rachować na stratę i koszt, zredukowałoby rachunek podatkowy za te lata o więcej niż $8,000,000.

Podkreślono, że odmówienie przez aldermanów zastosowania się do orzeczenia sędziego Jareckiego zmusi podatników, dla ich własnej ochrony, do stoczenia nowej walki, kiedy ściąganie podatków za lata 1933 i 1934 się rozpocznie i może doprowadzić do szerokiego użycia protestu podatkowego i zapłacenia tylko 75 procent nałożonych podatków.

Ald. Clark przeciw orzeczeniu.

Przeciw orzeczeniu sędziego Jareckiego najsilniej wypowiedział się alderman John S. Clark, prezes komisji finansowej w radzie miejskiej, który jednakowoż przyznał, że przy systemie, który pozwala na nieprawne ciężary podatkowe, podatnik, płacący szybko swój rachunek podatkowy w całości, jest pokrzywdzony. Jako prezes komisji finansowej, alderman Clark załatwia więcej niż 50 procent ciężarów na utrzymanie rządu lokalnego.

Alderman Clark podał jako przyczynę odmowy zastosowania się do orzeczenia sędziego Jareckiego, że obniżanie ciężarów podatkowych, na których opierają się pewne zobowiązania, zaszkodziłoby kredytowi miasta i że doświadczenie ubiegłych dwudziestu lat dowiodło, że procent na ciężary podatkowe oznaczony przez sędziego powiatowego jest za niski.

Całkowicie ignorując fundamentalną zasadę trzech skoordynowanych gałęzi rządu, wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej, alderman Clark wysunął teorję, że obliczenie straty i kosztu kolektowania podatków powinno być zostawione w zupełności do dyskrecji rady miejskiej i innych ciał ustawodawczych układających budżety i nakładających podatki.

Mimo stwierdzonej niesprawiedliwości w stosunku do punktualnych podatników, ald. Clark odmówił wzięcia pod rozwagę obniżki w ciężarach podatkowych za lata 1933 i 1934.

Przedstawiono mu, że obcięcie ciężarów podatkowych stosownie do orzeczenia sędziego Jareckiego wyniosłoby mniej niż 5 procent podatków i nie dotknęłoby bezpieczeństwa warantów podatkowych osobliwie wobec faktu, że banki w zeszłym roku nastawały na granicę 50 procent, którą na rok bieżący, podniesiono do 60 procent.

Rada miejska, przeprowadzając podatkowe ordynanse za 1933 i 1934 na spłatę bondów i procent, przewidywała 10 procent na stratę i koszt i nałożyła $4,615,000 na pokrycie niedoboru. Jeżeliby rada miejska zastosowała orzeczenie sędziego Jareckiego, ciężary te mogłyby być zredukowane do $2,136,800.

Wydział edukacyjny w swoim ordynansie podatkowym

(Dokończenie na stronicy 8ej.)

Minczewski Wygrał $10,000; Zarabia Po $16 Tygodniowo.

Jan Minczewski, lat 26, z p. nr. 2424 South Albany avenue z biednego robotnika stał się majętnym człowiekiem. Obiecał nawet swoim współpracownikom w zakładzie Western Felt Company, iż urządzi dla nich zabawę pożegnalną, gdyż pracować już więcej nie myśli.

Wychowany na farmie w Green Bay, Wis., obiecał również sprawić matce swojej niespodziankę, przez złożenie jej wizyty. Miesiące zimowe zamierza spędzić we Florydzie.

Bilet za dolara na konia „Lo Zingaro", który zdobył trzecie miejsce w wyścigu „St. Leger Stakes", w Doncaster, w Anglji zrobił z Minczewskiego zamożnego człowieka w ubiegłą środę. Wczoraj skolektował on $10,000 od przedstawicieli Canadian Army and Navy Veteran's Sweepstakes, w Palmer House.

Jan jest samotny, sprawił dla siebie bankiet i zapowiedział, że żyć będzie w stanie kawalerskim do końca życia swego.

Franciszek Lezon, zam. pnr. 2426 North Luna avenue sprzedał książeczkę z biletami Janowi Kurkowi, z p. nr. 2313 West 50ty place. Kurek odsprzedał dwa bilety z tej książeczki Michałowi Zawackiemu, lat 49, z p. nr. 4847 ul. Throop. Zawacki zatrzymał dla siebie jeden, a bilet wygrywający sprzedał Janowi Minczewskiemu. Za bilet ten Jan zapłacił 25c, a resztę w trzech ratach. Zawacki wygrał $336 za sprzedanie wygrywającego biletu.

Do wczoraj Minczewski pracował w zakładzie wyżej podanym, gdzie mu za pracę płacono po $16 tygodniowo.

TKALNIE BĘDĄ OTWARTE POD OCHRONĄ BAGNETÓW.

Fabrykanci Spodziewają Się Złamać Opozycję.

Washington, 17. września.— Właściciele zakładów tekstylnych na południu planowali na dzisiaj próbę złamania wielkiego strajku tkackiego przez otwarcie zamkniętych przez pikiety strajkowe fabryk pod ochroną bagnetów.

Podczas gdy 3,000 milicji powołano na służbę strajkową w Georgia, a 2,000 więcej w obydwu Karolinach, złowieszcze milczenie wisiało wczoraj nad całem południem. Tysiące żołnierzy, policji, pomocników szeryfa i pikiet strajkowych sposobiło się do dzisiejszej próby sił.

Wojsko gromadziło zapasy gazu łzawiącego i dostało ostatnie instrukcje odnośnie do utrzymania pokoju, kiedy robotnicy, pragnący iść do pracy, będą próbowali przedostać się przez linje pikiet strajkowych do fabryk, których gwizdki dadzą znać o wznowieniu robót.

Liderzy unijni odpowiedzieli planami rozszerzenia strajku, tak na południu jak i na północy. Przywódcy unij południowych stanęli wobec dodatkowego, trudnego problemu, jakim jest pomoc strajkierom. Setki rodzin znajduje się już bez środków do życia.

Kierownicy unijni postanowili wezwać na strajk 110,000 ludzi w fabrykach dywanów i sztucznego jedwabiu.

W międzyczasie, liderzy robotniczy odmówili zgodzenia się na arbitraż strajku, dopóki gen. Johnson, administrator N. R. A., nie będzie wyeliminowany z sytuacji.

Prezydent Roosevelt omawiał sytuację strajkową w Rhode Island z gub. Greenem. Po konferencji oznajmiono, że stanowisko Prezydenta jest niezmienione, to znaczy, że nie podejmie on żadnej akcji, chyba że nowe rozruchy strajkowe wybuchną w centrach wojny tkackiej i legislatura stanowa zażąda przysłania wojska federalnego.

Senatorzy Zbadają Tajne Zbrojenia Niemieckie.

Nowe Rewelacje Oczekiwane w Śledztwie Amunicyjnem.

Washington, 17. września.— Nie zadawalniając się wykrytemi dotąd szczegółami, senacka komisja amunicyjna spodziewa się dzisiaj dodać nowe rewelacje dotyczące wysyłania materjałów wojennych do Niemiec wbrew zakazom Traktatu Wersalskiego.

Dowody zebrane już przez komisję śledczą stwierdzają, że Niemcy gorączkowo przygotowują wojenny ekwipunek lądowy i morski. Z kolei, komisja, która powołała na przesłuchy urzędników czołowych kompanij aeroplanowych w Ameryce, spodziewa się sprawdzić pogłoski, jakoby Niemcy potajemnie zgromadziły wielką flotę powietrzną z pogwałceniem Traktatu Wersalskiego.

Komisja będzie indagowała, odnośnie do zamówień zagranicznych, D. Browna, prezesa, i C. Deedsa, skarbnika, z Pratt and Whitney Co., oraz F. Love'a, prezesa United Export Co., przy United Aircraft and Transport Co.

Inny raport, otrzymany przez komisję śledczą, zawiera wskazówkę, dlaczego rząd francuski zakupił pewną liczbę niewykończonych i rzekomo bezwartościowych armat w Holandji w 1932 wskutek alarmów wojennych skierowanych pod adresem Niemiec i szerzonych w prasie francuskiej.

K. K. V. Casey, manażer sprzedaży detalicznych firmy amunicyjnej E. I. du Pont de Nemours, powiedział: „Okazało się, że cały ten straszak wojenny był robotą firmy zbrojeniowej Vlessing and Haegen w celu sprzedania zapasu tych armat. Prasa francuska, w swojem pragnieniu anty-niemieckich wiadomości, dała się wziąć na ten reklamowy kruczek firmy zbrojeniowej i szeroko rozpisywała się na temat planów wojennych Niemiec."

BARUCH MA STANĄĆ NA CZELE NOWEGO WYDZIAŁU N. R. A.

Ciężki Przemysł Sposobi Się do Walki w Kongresie.

Washington, 17. września.— Wczoraj wieczorem pojawiły się pogłoski, że Prezydent Roosevelt zamierza mianować B. M. Barucha, finansistę z New Yorku, do wydziału rządzącego zmodyfikowaną N. R. A.

Urzędnicy nie mogli stanowczo powiedzieć, jak daleko ta sprawa została posunięta i mówili, że nie wiedzą, czy Baruch przyjąłby ofiarowane mu stanowisko.

Gen. Hugh S. Johnson, który w zreformowanej N. R. A. straci swoje „carskie" władze, ma być członkiem wydziału, ale w kołach rządowych podobno wytwarza się silny sentyment za całkowitem usunięciem go z N. R. A.

W międzyczasie, t. zw. „ciężkie" przemysły, dążące do wyswobodzenia przemysłu amerykańskiego z pod kontroli i dekretów rządowych, stworzą w tym tygodniu w stolicy stałą organizację do walki z programem Nowego Ładu w następnym kongresie.

Przywódcy przemysłowi uczestniczący w tym ruchu oświadczyli wczoraj, że rozwiną kampanję w celu pozyskania członków kongresu dla ich własnego programu. Program ten obejmuje skreślenie regulowania giełd, zniesienie pożyczek rządowych dla przemysłu prywatnego i przystosowanie N. R. A. raczej do ochrony, niż do kontrolowania przemysłu.

Na czele organizacji ma stanąć George Houston, prezes Baldwin Locomotive Works.— Prócz walki o odwołanie obowiązującego teraz ustawodawstwa Nowego Ładu, organizacja planuje atak na prezydencki program bezpieczeństwa społecznego i inne wysiłki w kierunku ponownego podzielenia bogactwa przez prawo.

Srebrny Jubileusz Biskupstwa J. E. Kardynała Mundeleina.

Uroczystość Jubileuszowa Przypada w Piątek, 21go Września.

Komunja Św. Katolików w Archidiecezji Chicagoskiej w Przyszłą Niedzielę Stanowić Będzie Olbrzymi Bukiet Duchowny w Intencji Jubilata-Arcypasterza.

W piątek, dnia 21go września, przypada 25-ciolecie konsekracji biskupiej naszego Arcypasterza, Jego Eminencji Ks. Kardynała Jerzego Mundeleina. Uroczystość srebrnego jubileuszu biskupstwa Jego Eminencja obchodzić będzie w stolicy chrześcijaństwa, w wiecznem mieście Rzymie. Pontyfikować On będzie nabożeństwo jubileuszowe w obecności Papieża — z nadzwyczajną okazałością — w bazylice św. Piotra, na grobie pierwszego księcia Kościoła Chrystusowego, przy tym samym ołtarzu, przy którym Jego Eminencja przed 39-ciu latami odprawił prymicje, czyli pierwszą Mszę św. W nabożeństwie tem weźmie udział całe Kolegjum Kardynalskie.

W dniu tym uroczystość jubileuszowa srebrnego jubileuszu biskupstwa Jego Eminencji ks. Kardynała Mundeleina, będzie również upamiętniona w katedrze chicagoskiej p.w. Najśw. Imienia, bez względu na czteroty sięczno-milową odległość przez ląd i wodę. Tutejszy biskup sufragan ks. Bernard J. Sheil, D. D. odprawi nabożeństwo pontyfikalne na intencję Kardynała przy współudziale tutejszego duchowieństwa. Panodto biskup Sheil wystosował list do księży proboszczów z prośbą, by wszyscy katolicy w archidiecezji chicagoskiej przystąpili w przyszłą niedzielę, dnia 23go września do Komunji św. ofiarując Ją jako bukiet duchowny na intencję Jego Eminencji Jubilata-Arcypasterza naszego. Prośba księży proboszczów została serdecznie w niedzielę wczorajszą uwzględniona ogłoszeniem o Komunji św. z ambon kościołów rzymsko-katolickich.

*

Po powrocie J. E. Ks. Kardynał Mundeleina z Rzymu, który ma nastąpić dnia 9-go października, odbędzie się podobno kilka więcej uroczystości jubileuszowych z tej okazji. Jedna odbędzie się w Nowym Yorku, mieście rodzinnem Kardynała, a druga mieć będzie miejsce w Chicago około 20go listopada.

*

Jak donoszą pisma, Ojciec św. Pius XI-ty, otrzyma od Jego Eminencji Kardynała Mundeleina w darze artystycznie wykonaną książkę pamiątkową, — oprawioną w cienki pergamin, czyli tak zwany welinowy papier o 215 stronicach z pozłacanym napisem: „Pierwszy Kardynał Zachodu — Jerzy Mundelein". — Książka ta zawiera szczegółowy opis życia Jego Eminencji, począwszy od dziecięcia, aż do dnia dzisiejszego. Książka napisana została przez ks. dr. Tymoteusza Rowan, redaktora pisma diecezjalnego New World, a ozdobiona pięknemi illustracjami znanego nam artysty rodaka, p. Władysława Krawca.

Z Franciszkowa.

Spore grono panien i panów, krewnych i przyjaciółek panny Adeli Kwaśniewskiej, urządziło w sobotę, dnia 15go września miłą niespodziankę z okazji jej rocznicy urodzin. Zabawa odbyła się w domu jej rodziców pp. Józefa i Anieli Kwaśniewskich, zam. p. nr. 4436 West Walton ulica. Solenizantce składano życzenia i obdarzono pięknymi podarunkami, za które z prawdziwem wzruszeniem dziękowała. Wśród zebranych panował nadzwyczaj miły i pogodny nastrój, a zaś siostra jej panna Stefanja i panny M. Enoralska, J. Handzel, gościły gości. Po spożyciu przekąski bawiono się przy dźwiękach muzyki do późnej pory.

W miłej niespodziance brali udział: pp. Józef i Aniela Kwaśniewscy, p. J. Kolpek z żoną, pani J. Hebda, oraz panny A. Kwaśniewska, S. Kwaśniewska, Irena Kwaśniewska, Genowefa Łaś, Czesława Andrychowska, J. Handzel, M. Enoralska, Wanda Makowicz, Anna Merchut, M. Jóźwiak, W. Komperda, B. Cerincioni, oraz panowie: T. Kwaśniewski, B. Olszewski, Franciszek Lystarczyk, skarbnik Stow. The Futurists, E. Kowalski, B. Sobieski, W. Mróz, R. Olszewski, J. Jendrzejczyk, H. Zyguła, W. Fiałkowski, W. Hebda, E. Zebka, S. Hebda, B. Brcha, E. Hebda, B. Johnson, M. Hebda, W. Lewiński, J. Hebda, Franciszek J. Stokłosa, E. Zebka, i kilku innych.

Szczęśliwe miasto.

Haworth, N. J. — Ani jedna osoba w tem miasteczku, liczącem 2,000 mieszkańców nie pobiera zapomogi miastowej lub federalnej. Ostatni bezrobotny dostał pracę w sobotę dzięki staraniom miejskiej komisji zatrudnienia. Poprzednio, 50 rodzin pobierało zapomogi.

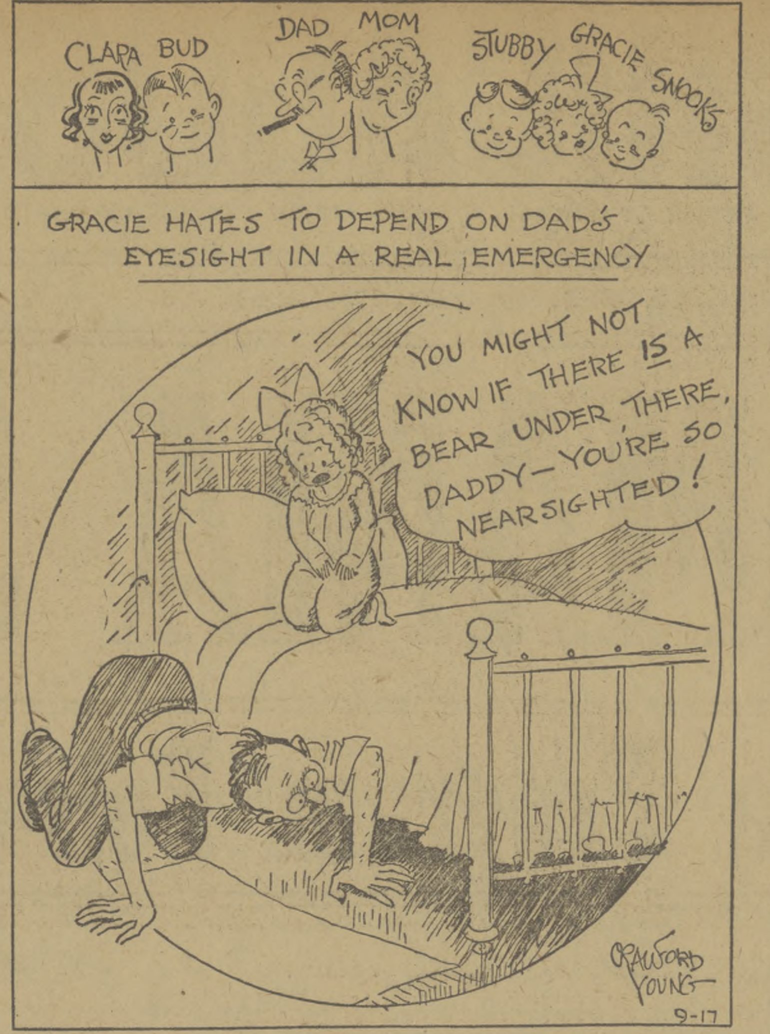
SEZ YOU

	True	False	Score
1. Majolica is a fine soft-enameled kind of pottery			
2. Manumission is the act of liberating from slavery			
3. Innoxious means harmful			
4. Pediform is classed as a noun in the English language			
5. A salt manufactory is called a saltern			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

THE TUTTS — By Crawford Young



Klub z Milwaukee Wygrał Szampjonat Ligi CYO.

Jackowianie Przegrali w Semi-finałach.

Dziewiątka piłkarzy z parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, w Milwaukee, Wis., przez pokonanie klubu Matki Boskiej z Alton, Ill., wczoraj po południu, punktami 7 do 2, na boisku Wrigley, wygrała szampjonat ligi piłkarskiej CYO.

Klub ten pokonał dziewiątkę św. Adrjana z Chicago punktami 4 do 2, w pierwszym konteście semi-finałowym, rozegranym wczoraj rano. Dziewiątka Matki Boskiej zdobyła dla siebie miejsce w finałach przez pokonanie dzielnych piłkarzy polskich z parafji św. Jacka w Avondale, punktami 9 do 1, — także w konteście porannym.

W klubie nowych szampjonów mamy kilku Polaków. Cyfry:

Klub Wniebowzięcia:	R.	H.
Hust, cf.	1	1
Kędzierski, ss.	1	0
Barczak, lf.	1	1
Laabs, 2b.	2	3
Klores, 1b.	2	2
Żuchowski, rf.	0	1
Zyniel, 3b.	1	2
Bialk, c.	0	2
Kojis, p.	0	1
	7	12

Klub Matki Boskiej:	R.	H.
Geltz, ss.	0	0
Brewer, 2b.	1	1
B. Schulz, lf.	0	1
Manus ,cf.	1	2
J. Schulz, rf.-p.	0	0
Buban, rf.	0	0
Sedlacek, p.	0	0
Dooley, 3b.	0	0
Byford, cf.	0	0
Stassi 1b.	0	1
Warden, ss.	0	0
	2	6

Klub Wnieb. ..000 140 002—7
Klub Matki B. 000 200 000—2

Rodacy z Rogowa Nad Wisłą.

Kochani Rodacy! Komitet budowy kościoła w Rogowie, nad Wisłą, składa kochanym rodakom, którzy w czasie kryzysu i obecnego zubożenia społeczeństw wszystkich krajów, złożyli tak hojną ofiarę na budowę tutejszego kościoła w sumie $252,20, składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Pieniądze te zostały podjęte przez komitet 11 czerwca b. r. i będą użyte na zakupienie dachówki na pokrycie nawy kościoła. Obecnie ściany świątyni wyciągnięte zostały d[illegible] wy okien. Komitet ma j[illegible] w kasie 4,000 złotych i pr[illegible]ane przez panów dolary. Suma ta zmniejsza się z każdym dniem, ale mamy nadzieję, że dobry Bóg wspierać nas będzie nadal w dziele budowy i natchnie serca braci w wierze w województwie Kieleckiem i poza granicami Ojczyzny, by przyszli nam z pomocą choćby najdrobniejszą, groszową. Cześć Prasie polskiej w Chicago za jej bezinteresowne ogłoszenia. Serdeczne dzięki klubom Pinczowian i Iwonicz, towarzystwom grupie Wolność 1776 Z. N. P. i grupie Synowie Piasta, Z. N. P., za ich szlachetne serca i gremjalny udział. Szczęścia i rozwoju przemysłowcom za ich udzielone dary, braciom i siostrom z sąsiednich parafij i wszystkim rodakom serdeczne i stokrotne „Bóg zapłać" oraz wyrazy głębokiej czci i szacunku. — Ks. J. Pasek, H. Skórzewska-Ogińska, T. Tomal, T. Smuła, S. Klita, J. Karwas, A. Tomal, M. Szcześniak, J. Gruchała, J. Niedźwiedź, J. Sieja, K. Toboła i J. Buczak.

Armja gąsienic zatrzymała pociąg.

Estelline, Tex. — Miljony gąsienic maszerujących poprzez tor kolejowy spowodowały zatrzymanie się pociągu. Koła parowozu zaczęły się ślizgać na szynach i pociąg nagle stanął.

Droga powrotna.

Pan Hipolit Cybulak wraca do domu zalany w pestkę. Od trzech kwadransów majstruje już przy drzwiach, lecz mimo nadludzkich wysiłków nie może sforsować zamku. Jakiś litościwy przechodzeń pragnąc mu pomóc, podchodzi i stwierdza ze zdumieniem, że poczciwy pijak usiłuje włożyć w dziurkę zamiast klucza, grube cygaro.

— Cóż pan z byka spadł, panie ładny? — woła. — Cygarem chcesz pan drzwi otworzyć?

Pijak patrzy przez chwilę mętnym wzrokiem, poczem woła, uderzając się w czoło:

— Psiakość. Widocznie musiałem wypalić klucz.

Neurastenik jest to osoba cierpiąca na nadczułość nerwów.

Z Przyjęcia Na Cześć Prof. Jana Laubera.

Towarzystwo Lekarzy Polskich w Chicago podejmowało ubiegłej środy prof. Jana Laubera, członka fakultetu Uniwersytetu Warszawskiego. Profesor Lauber bawi tu obecnie w charakterze gościa honorowego na zjeździe ophthalmologów amerykańskich a równocześnie pragnął nawiązać kontakt z lekarzami polskimi w Ameryce.

W dłuższem przemówieniu na temat stosunków w Polsce, żywo zobrazował on położenie lekarzy, stosunek władz do profesji medycznej i wpływ centralizacji praktyki medycyny pod kierownictwem rządu za pośrednictwem ubezpieczenia społecznego, znanego w Polsce pod nazwą Kasy Chorych. Wspomniał też o wyłaniającej się konieczności ograniczenia liczby uczniów na wydziałach medycznych, a jako najwięcej pożądane rozwiązanie problemu, to zredukowanie liczby uczelni medycznych. Wszystkie wydziały medyczne cierpią z powodu braku wyposażenia, więc ograniczenie liczby zapobiegłoby z jednej strony nadprodukcji lekarzy, z drugiej zaś zbogaciłoby wyposażenia laboratoryjne i naukowe szkół pozostałych.

W ożywionej dyskusji wyłoniło się kilka ważnych szczegółów, jak: procentowe przeładowanie lekarzami większych środowisk, brak obsługi lekarskiej w okolicach mało zaludnionych, niedocenianie przez wieś obsługi medycznej, względny brak fachowych sił nauczycielskich, istnienie nieuczciwej konkurencji i wiele innych zagadnień natury społeczno-lekarskiej.

Profesor Lauber jest kierownikiem kliniki ocznej, której zadaniem jest, poza pracą kliniczną, stworzenie sztabu nauczycielskiego w dziedzinie chorób oka, to zaś odbywa się nieco odmiennie niż u nas bo asystent, pragnący poświęcić się tej gałęzi pracy, musi poświęcić cały swój czas na okres trzyletni bez możności zarobkowania w tym czasie.

Taki stan rzeczy, z powodu kryzysu, niedopuszcza pokaźniejszej liczby chętnych do oddania się tej pracy. To w dalszym ciągu uniemożliwia stworzenie przy Uniwersytecie Warszawskim kursów dla lekarzy specjalistów podobnych do znanych szeroko kursów na Uniwersytecie Wiedeńskim.

Udział w dyskusji, przy wielkiem zainteresowaniu brali: dr. J. J. Korwin, dr. B. Pierzyński, dr. B. Mix, dr. W. W. Malinowski, dr. J. S. Drabański, dr. F. J. Piczkiewicz, dr. J. F. Konopa, dr. J. J. Bona, dr. M. A. Rydelski, dr. L. Tabeński, dr. W. F. Kalisz, dr. M. J. Kostrzewski, dr. W. A. Kuflewski, dr. F. H. Cienciara, dr. T. S. Pierzyński, dr. F. Sadowski, dr. L. S. Szumkowski, dr. M. Krupiński ,dr. F. J. Tenczar, dr. L. Shalla, dr. A. A. Thieda, dr. S. J. Mintek, dr. J. Stupnicki, dr. E. H. Warszewski, dr. L. Kozakiewicz, dr. E. J. Kapustka, dr. O. M. Latka, dr. S. F. Witt, dr. J. Szewczyk, dr. A. Sampoliński, dr. M. Uznański, dr. M. Kalinowski, dr. F. A. Dulak, dr. L. Grotowski, dr. F. R. Derengowski, dr. M. Lewiński; dentyści: dr. A. Wcisło, dr. J. L. Śmiałek, dr. S. M. Mioduszewski; panowie F. Rogers i T. Piasecki.

Upadek Akcji Bezbożników w Rosji.

Ryga. — Według doniesień z Moskwy, w całym szeregu miejscowości Związku sowieckiego zanotowano ożywioną działalność bractw cerkiewnych oraz istniejących nielegalnie stowarzyszeń religijnych.

„Bezbożnik" donosi, że akcja zwalczania religji napotkała na silny opór ludności. W miejscowości Sejtler na Krymie, zamordowano delegata Związku wojujących bezbożników, Sergjusza Rapińskiego. W miejscowości Filejka, w rejonie Wiackim, dokonano samosądu nad członkiem brygady szturmowej Mattancewym. W obwodzie Czernihowskim na Ukrainie, w miejscowości Lipowa, miejscowa organizacja komunistyczna postanowiła zamknąć cerkiew i urządzić w niej klub kolektywistów. Miejscowi włościanie po otrzymaniu wiadomości o zamknięciu cerkwi i urządzeniu w niej klubu komunistycznego, podpalili cerkiew, która spłonęła. „Bezbożnik", ogłaszając cały szereg podobnych wiadomości, nawołuje miejscowe organizacje bezbożników do wszczęcia energicznej akcji zwalczania religji.

Manuskrypt znaczy rękopis.

Echa z Zabawy Klubu "Gay Belles".

W ubiegłą środę odbyła się zabawa tak zw. „Noc Romantyczna". Zabawa ta odbyła się za staraniem „Klubu Gay Belles" składającego się z polskich panienek z panną Anną Rusinek prezeską na czele.

Mile było być obecnym na powyższej zabawie jaka się odbyła w pięknym pawilonie parku Humboldta. Pawilon parku Humboldta był wypełniony mlodzieżą po same brzegi. Wspaniały widok przedstawiały piękne wieczorne stroje naszych młodych panienek.

Trzeba także zaznaczyć, iż klub „Gay Belles" został zaszczycony występem popularnego Stowarzyszenia „Arts Athletic and Benevolent Association". Reprezentację tego zrzeszenia stanowili członkowie a mianowicie, panowie: Czesław J. Trawiński, Mieczysław L. Zuber, Wilhelm Kalinka, Eugenjusz F. Dąbrowski, Henryk Pietrzak, Edwin Pietrzak, Marjan Pietrzak, Jakób Waltz, Hieronim Harris, Franciszek Dorosiński, Wawrzyniec Sherman i Jan Malek. Zauważono także liczne reprezentacje z Polskiego Kółka Akademickiego, tudzież Klubu Dziewcząt „Scatter Joy Circle".

Dzięki staraniom energicznego komitetu z Anną Rusinek prezeską na czele, każdy uczestnik tejże zabawy mile został ugoszczony. Jesteśmy pewni, iż każdy uczestnik tej zabawy nie pominie następnej zabawy tego klubu.

Dobry sobie.

Nasz znakomity rodak i jeszcze większy tenor, Jan Kiepura, opowiadał kiedyś, że podczas pobytu w Wenecji, dokąd pasjami lubi jeździć, zdarzyło mu się wypaść z gondoli do kanału.

Zaczyna już tonąć. Krzyczy więc w niebogłosy:

— Au secours! Au secours!

— Hilfe! Hilfe!

— Pomocy! Pomocy!

Zapomniał tylko biedaczysko o włoskim języku, aby tym językiem wołać o ratunek.

Przechodzący opodal Włoch, spokojnie przypatrywał się całej scenie, jak śpiewak popisuje się obcemi językami. Zamiast pomóc Kiepurze, zaczął mu jeszcze czynić wymówki:

— Dobrze ci tak, że toniesz! Zamiast się uczyć po francusku, niemiecku i jak tam jeszcze, trzeba było pomyśleć o nauce pływania.

PO KOLIZJI Z TRAMWAJEM.



Tyle tylko pozostało z automobilu ciężarowego po kolizji z tramwojem na South Chicago ave. Na rycinie widzimy kapitana Jana Egana wskazującego palcem na zbiornik z gazoliną, jaki po kolizji eksplodował.

KAZIMIERZ GLIŃSKI — Szlachcic Na Zagrodzie — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

— To ją wezmę!

Starosta za krzesłem już był.

— Umityguj się waćpan! — poprosił.

Pan Onufry zaśmiał się.

— Myślicie, miły panie, żem z czubków uciekł, jako to po ruchach waszych widzę... Nie! przytomny jestem ,spokojny... a to, com rzekł, to nie imaginacja żadna, mości starosto, jeno prawda, tak prosta, jak to, że jestem u was — i byście mi dziewosłębili — prosiłem.

Starosta usuwał się w głąb...

— Zastanów się wasze!... — rzekł. — Powała i ty!... stolnik kamieniecki i chudy poniewicki szlachcic! Pan Joachim niepewny jest, jako go tam przyjmą... a cóż waćpan?... Kubeł wody wylej sobie na łeb!...

— Któż to przytomny, a któż pomieszane klepki ma? — rzucił pan Onufry. — O Potockim a o stolniku mówicie tak, miły panie, jakby oni modą inną na świat przyszli i nie smoktali, jako każdy z nas, z równym smakiem piersi matczynej?... Szlachcic ze mnie i własną sadybę mam!... Równym wojewodom i kamienieckim stolnikom, a waszmość prawisz, jakby...

Starosta za kotarę się macnął...

— Uchodzicie?...

Dał się słyszeć cichy szelest fałdów adamaszkowych... i starosta zniknął, jak kamfora.

Pan Onufry pozostał sam...

Chwilę, jak senny, był... Szukał oczyma księcia Dominika, który, ni to mara, rozpłynął się przed nim w mgle amarantowej. Za siebie spojrzał, przed siebie — zdawał się namyślać, przypominać, gdzie był, z czem przyjechał i dlaczego to, co go spotkało — spotkało?...

Było południe... Swiat się palił od żaru słonecznego. Ciężka kotara za krzesłem starosty wisiała bez ruchu — blask jej karmazynowy raził wzrok... Na stole stały dwa kryształowe puhary z winem niedopitem, na uwięzi pajęczej brzęczała gdzieś mucha. Cisza, jakby w świątyni Pańskiej przed Podniesieniem.

Po chwili drzwi się otworzyły i w nich stanęło pachołków dwóch.

— Pójdź tu z was który!... — odezwał się pan Onufry.

Nie poruszyli się.

— Gdzie starosta?

Milczeli.

— Chamy! — zgrzytnął przez zęby.

I z tem słowem opuścił komnaty starościańskie.

Pod wieczór się miało, gdy do domu wrócił... Na ganku siedziała Grzańska i Domaradzki.

Pan Kasza nie swój był, ale spostrzegłszy pana Józefata, uśmiechnął się uprzejmie i serdecznie gościa swojego powitał. Pewny był, że go stolnik wysłał z delikatnem przypomnieniem o zapomnianej rewizycie. Ale się pomylił... Pan Domaradzki napomknął o sprzedaży Czanego Kąta.

— Ot, zachciało się stolnikowi mojego kłapcia ziemi!... — mruknął pan Kasza.

— Wygodzicie jaśnie wielmożnemu stolnikowi.

— Ale sobie popsuwam.

— Widzicie bo... wyście nieprawnie od Pokotyckiego ten grunt nabyli.

— Co? jak?...

— Są dokumenty, że bezspornie on niegdyś do Makijówki należał. Podczas inwazji kozackiej prawem kaduka Pokotycki go wziął.

— Co ać bajesz?

— Są ślady...

— Na łące mojej — cicho, przez zęby wycedził pan Onufry.

— Z Pokotyckim już jaśnie wielmożny stolnik prawować się miał — z wami po sąsiedzku chce skończyć.

— Ja Czarnego Kąta nie sprzedam!...

— Pięćset czerwonych złotych!

— Mało!...

— Tysiąc!

— Mało!...

— A ile chcecie?

— Miljon... i za miljon go nie sprzedam!

Domaradzki odjechał z niczem.

Wieczór cały pan Onufry nie swój był... Dławiła go zmora jakaś, jakiś brud do niego przylgnął, czuł go po zapachu, nie wiedział jeno skąd on i gdzie jest. Do swojej izby wszedł, ale nie miał jeszcze czasu światła zapalić, jak posłyszał trzykrotne stuknięcie w okno.

Spojrzał przez szybę.

Na koniu siedziała dziarska, młodzieńcza postać.

— Stolnikowic!... — krzyknął pan Kasza — i wybiegł na dwór...

Władysław ostrogę dał koniowi i podjechał do pana Onufrego, który srebrnego strzemienia dotknął i prosił do izby. Ale Władysław pochylił się jeno, za rękę go ujął, uścisnął mocno i rzekł:

— Przepraszam waćpana za ojca mojego!...

I wypadł za wrota.

Pan Onufry uczuł jakiś szum w głowie, coś, jakby w przededniu choroby ciężkiej. Nie rozumiał nic. — Starosta, Domaradzki, Stolnikowic!...

Przeżegnał się.

Wizje jakieś, mary...

Do izby wszedł, chodził z kąta do kąta, wzroku pani ciotki unikał, a gdy cała familja Bajbuzów nadeszła, ostawił ją samą i do młyna się udał. Na grobli Hankę spotkał... Siadł przy niej na poreczy mostu i gadać zaczął.

— Jakże tam, Hanusiu!...

— Serce mlije, dusza zamyraje pane!...

— Mołyś Bohu, a panyczam ne wir!...

Uklękła na ziemi, nogi objęła jego i całowała.

A pan Onufry uspokajał ją, krucze włosy gładził i szeptał słowa pociechy, które coraz więcej rozkrwawiały biedne serce dziewczyny, lecz czując na włosach swoich miękką dłoń pańską, dłoń ukochaną, drżące wargi przytuliła do kolan jego i cicho skomliła, skarżąc się, to lubej poddając się pieszczocie. A on pieścił, głaskał jej włosy krucze i szeptał:

— Ne wir — ne wir — ne wir!...

I tak zastała ich noc.

(Ciąg dalszy nastąpi)

FIGURKI RZEŹBIARSKIE ODZWIERCIADLAJĄ WYSTAWĘ STULECIA POSTĘPU W MODZIE.



Na lewo, widzimy kostjumy z 1834, 1899 i 1934 roku; na prawo, wieczorowe suknie z tych samych czasów; w środku na lewo, dziecięca sukienka z 1934 roku; na prawo, strój małej dziewczynki z 1834 roku.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Jabłek.
Nerki Duszone.
Kartofle.
Groszek Zielony.
Suszone Śliwki Nadziewane Twarogiem.
Herbata.

Zupa z Jabłek.

Kilka jabłek opłókać, obrać z łupki i pestek, pokrajać na drobne kawałki i nalać wodą, aby się rozgotowały. Potem przefasować przez sito, pocukrzyć, rozprowadzić smakiem, w którym się gotowały, i zaprawić śmietaną rozbitą z łyżką mąki. Podać ze słodkiemi grzankami.

Nerki Duszone.

Funt nerek, jedna duża cebula, łyżka masła, łyżka mąki, kieliszek wina.

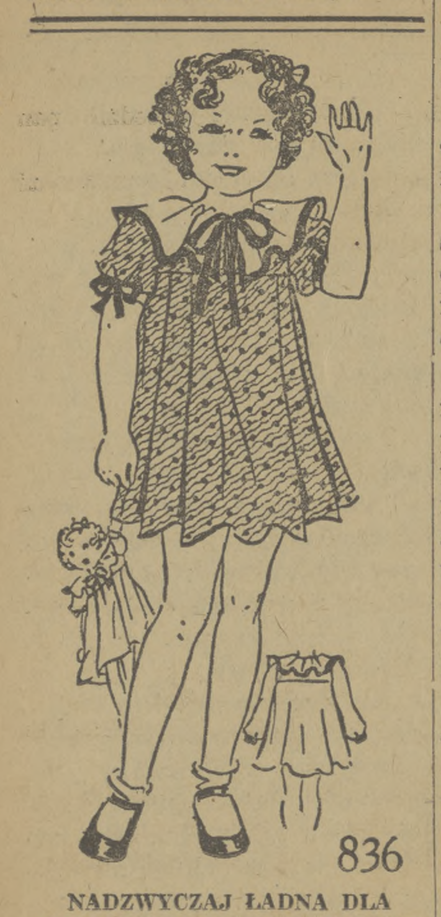
Wymoczyć w zimnej wodzie nerki wołowe, odgotować w słonej wodzie, gdy przestygną, pokrajać na cienkie plasterki. Dać do rondla masła, drobno posiekaną cebulę i zasmażyć rumiano. Włożyć nerki i dusić pod pokrywą, podlewając rosołem; pod koniec wsypać troszkę mąki. Doprawić do smaku pieprzem, solą i winem.

Suszone Śliwki Nadziewane Twarogiem.

Postarać się o śliwki suszone na słońcu, nie te co są suszone siarką, obmyć i opłukać. Włożyć do słoja nie wypełniając go do samego wierzchu. — Nalać do słoja ciepłej wody, lecz nie za gorącej, i nie po sam brzeg, bo gdy śliwki nasiąkną mogą słój rozsadzić. — Nakryć i niech się moczą całą noc. Następnego dnia rano można je znowu w rondelku przygrzać na wolnym ogniu w tej samej wodzie. Twaróg rozrobić z kwaśną śmietaną, żeby wyglądał jak „ice cream". — Śliwki przekroić do połowy i wyjąć pestki i wypełnić każdą śliwkę pół łyżeczką twarogu. Wodę też, czyli sok śliwkowy popija się małemi łykami, albo bierze się łyżeczką.

Ks. dr. Aleksy S. Górski.

Utarte na masę banany, osłodzone do smaku i dodane do bitej śmietanki używać zamiast lukru na ciastka i torty.



NADZWYCZAJ ŁADNA DLA NAJMŁODSZEJ SIOSTRZYCZKI.
Ellen Worth Modełko 836.

Nabyć można w wielkościach 2, 4, 6 lat. Na wielkość 4 potrzeba 1⅞ jarda 35 calowej materji i ½ jarda 35 calowej kontrastowej materji oraz 3 jardy 1 calowej wstążki.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan..................

Feminizm Wszedł Na Właściwe Tory.

Poruszony problem „kryzysu feminizmu" zainteresował mnie ogromnie. Jestem żoną porucznika, od kilku zaledwie miesięcy, mam lat 21, pracuję w wielu organizacjach i obracam się w licznych towarzystwach, — więc na podstawie własnych obserwacyj, oraz dysput stoczonych z memi rówieśnicami, chcę autorce powyższego artykułu w paru słowach odpowiedzieć.

Kobieta, która otrzymała conajmniej średnie wykształcenie, która stoi na pewnym poziomie intelektualnym, nie może już poprzestać na tych wiadomościach, zazwyczaj bardzo ogólnych, wyniesionych z gimnazjum i zahamować dalszego swojego rozwoju umysłowego. Rozbudzony głód wiedzy, żąda ciągle nowego pokarmu; nigdy nie może się nasycić. Ekspansywna natura młodej, pełnej sił żywotnych kobiety, domaga się wyładowania w pracy na jakiembądź polu. Indywidualizm krytycyzm, oparty na szerokich podstawach pewnej swoistej kultury duchowej, rozwoju intelektualnego, szuka — w życiu zewnętrznem — odpowiednika w bycie niezależnym, w warunkach, dających zupełną swobodę urządzenia sobie życia osobistego, dziedziny niedostęp nej nawet dla najbliższej rodziny.

Głód miłości, oraz instynkt macierzyński i związane z tem pragnienie ogniska domowego, popychają kobietę do wstąpienia w związek małżeński. Ale ani mąż, ani dziecko, ani smażenie konfitur nie wypełni jej życia, chociaż, bez tego może niejedna odczułaby poważną lukę w swojem życiu.

I jeszcze jedna kwestja: — człowiek dla człowieka nie może być celem. Każdy powinien stworzyć sobie pewien cel w abstrakcji, pewien ośrodek zainteresowań w jakiejkolwiek gałęzi nauki, lub sztuki i tam skierować swoje dążenia, swoje wysiłki. Wtedy, strata osób bliskich i kochanych, jakiś zawód lub krzywda, wyrządzona ręką człowieka, w któregośmy wierzyły, nie zdoła wytrącić nas z równowagi życiowej. Unikniemy tragedyj, unikniemy też i cierpień.

Kilka powyższych momentów o podłożu psychologicznem składa się na to, że dziś kobieta nie jest w stanie zrezygnować z równouprawnienia, zdobytego z takim wysiłkiem. Niestety, — spotykamy kobiety, dla których jedynym celem jest zamążpójście. I cóż się dzieje, gdy go osiągną? Zamykają się przed niemi szersze horyzonty, zamyka się świat, a pozostaje pustka. Rezygnować teoretycznie ze zdobytego równouprawnienia mogą przeważnie bardzo młode dziewczęta, które nie mają jeszcze wyrobionych i skrystalizowanych żadnych poglądów — a napewno po kilku latach i do nich przyjdzie uświadomienie w tej materji — lub kobiety o płytkim umyśle, jednostki bardzo ograniczone. Czy jednak takie kobiety mogą stanowić o „kryzysie feminizmu?" Na szczęście — stanowią one niewięcej ,niż 25 procent kobiet wśród inteligencji.

Mojem zdaniem, w latach 1930-35, — feminizm święci triumf największego rozwoju. Przedewszystkiem dlatego, że wreszcie wszedł na właściwe tory. Otrząsnął się z rzeczy, które stanowiły tylko formę emancypacji (np. naśladownictwo mężczyzn w ubiorze, w ruchach, w sposobie bycia, itp.) Dziś kobieta zachowuje swój wdzięk, powab swej kobiecości, a zdobyte prawa w imię równouprawnienia wykorzystuje dla kształcenia swego intelektu, swoich zdolności wrodzonych i uzyskania niezależnego stanowiska w życiu.

Wilnianka..

Żelazko nie będzie się przylepiało przy prasowaniu do krochmalonych rzeczy, jeżeli krochmal rozrobi się odrobiną mleka, zanim wleje się do niego wody. Poza tem bielizna otrzymuje piękny połysk.

METALOWE UMEBLOWANIE MODNE.



Wyżej widzimy modne i praktyczne nowoczesne umeblowanie do sypialni dla nowożeńców.

Zjazd Narodowej Organizacji Kobiet.

Sala gmachu Stow. Techników, gościennie otwierająca swe podwoje Narodowej Organizacji Kobiet, i w tym roku zapełniła się szczelnie.

Mimo ciężkich warunków, delegatki ze wszystkich województw stawiły się w komplecie, a sprawozdania ich, świadczyły o niezachwianej wytrwałości w pracy, której przyświecają szczytne idee.

Za stołem prezydjalnym pod sztandarem organizacji, bielą się głowy zasłużonych, młodych duchem i wiarą pań: przewodniczącej Józefy Szebeko, M. Gerquin, posłanki na Sejm G. Balickiej i zasłużonej pracownicy społecznej p. dr. Pawińskiej.

Walne zebranie otwiera przewodnicząca, która z powagą męża stanu rozpatruje warunki naszej pracy. Stwierdza rozważnie dodatnie i ujemne jej strony. Nie przeraża nikogo pesymizmem i rozpaczą. Przeciwnie. Wlewa w serca otuchę. Wierzy niezłomnie i miłuje — bez zastrzeżeń. W przemówieniu jej niema śladu żadnej nienawiści. Natomiast brzmi ciągle nuta błogosławiona, że byleśmy „chcieli — chcieć" — to wszystko jest do zwalczenia, a nadewszystko do służenia Panu i krajowi w radości, mimo ciężkich warunków.

Z kolei p. Z. Jętkiewiczowa odczytuje sprawozdanie Zarządu, który wykazuje, że zakres działalności nie zmniejszył się. Że mimo to, iż wszelkie pomoce z zewnątrz poniechane, wszystkie oddziały wykazują dodatnią działalność. Pogadanki i odczyty liczą się na tysiące. Bibljoteki ruchome i kolportaż pism, bardzo ożywiony, 20 oddziałów prowadzi świetlice, 20 — przedszkola. Inne szkoły przygotowawcze, stałe opieki nad matką i dzieckiem. Akcję przeciwalkoholową prowadzi 40 oddziałów. Religijną i charytatywną — w łączności z „Charitasem", wszystkie oddziały, które także pomagały w zbiórkach na L. O. P. P. i Ligi Żeglugi.

We wszystkich odziałach organizowano wiece protestacyjne przeciw projektowi ustawy małżeńskiej i ustawy szkolnej.

Referat posła Piestrzyńskiego na temat przełomu ideowego w całym świecie, zakończył pierwszą część Zjazdu.

Po przerwie obiadowej, posłanka Balicka mówiła „O psychice kobiety powojennej", — twierdząc, że zmieniła się ona raczej w formie, a nie w wewnętrznych postulatach duchowych. Że — kocha ta kobieta niezawodnie kraj, że miłością otacza dzieci, że szanuje religijne postulaty, że słowem nic nie ubyło jej z dorobków przeszłości i że jedynie forma pewnej niezależności — wyróżnia ją spowodowana — samodzielnością pracy i stanowiska, co zresztą jest poniekąd zrozumiałe.

— Tak myślę ja — mówi posłanka — ponieważ odnosi się to już do tej nowej kobiety dnia dzisiejszego, więc jej głos oddaje, niech nam sama mówi za siebie. I na mównicę weszła przewodnicząca „Koła Młodych" ze Lwowa p. Helena Pay gertówna.

Lwowianki podczas zmagań wojennych, zdały egzamin ze swej duchowej tężyzny.

Tą właśnie tężyzną nacechowane było całe, logicznie zbudowane, stanowczo i śmiało wypowiedziane, przemówienie młodej przewodniczącej.

Ona także wierzy, także nie wątpi, także kocha. Ale już jej nie wystarcza to, co jest, „po życie sięga nowe". Nie wątpi, że intelektualne nabytki są ważne i poważne. Na czele nowych kół, zrzeszeń, stawia zawsze tę kobietę, którą już wyższe kształcenie nauczyło logicznie tworzyć życie. A wyciągając z tego wnioski dla kobiet, rozpatruje jej stosunek do mężczyzny i twierdzi, z całą stanowczością, że jeśli ten stosunek wychodzi, poza naturalne ramy, pięknego i zgodnego sojuszu, to wina nasza. Nasza, bo my jesteśmy matkami, my wychowawczyniami, my więc źle wychowujemy synów, skoro ten naturalny sojusznik nas zawodzi.

Rodzina, dzieci, dom, nie tracą nic w zamierzeniach młodej dzisiejszej kobiety normalnej. Podstawa religji i moralności, a cnót chrześcijańskich nie przestaje być pionem jej wewnętrznej budowy.

Słowem — młoda dzisiejsza kobieta zdobywa nas wszystkie. Sala oklaskami jej przerywa i po skończeniu dziękuje, wołając: „Niech żyją Lwowianki!"

Ostry języczek.

Pani wypowiedziała służbe swej służącej, gdyż zachowywała się coraz bardziej arogancko. Gdy pewnego dnia potem zapytała ją czy szkło już pomyte, służąca odpowiedziała:

— Tak jest, proszę pani, z wyjątkiem pierścionków i innych świecidełek pani.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Nowoczesne Estetyczne Mieszkanie.

Nowoczesne umeblowanie mieszkania musi być praktyczne i higjeniczne. Wygodne sprzety są warunkiem miłego przebywania w mieszkaniu, zaś praktyczny i higjeniczny materjał, prostota form i gładkie linje mebli zapewniają trwałość i łatwość utrzymania czystości.

Należy unikać przeładowania meblami mieszkania, w którem powinna się znajdować tylko taka ilość sprzętów, jakiej wymagają codzienne potrzeby domowników z uwzględnieniem potrzeb towarzyskich. Reprezentacyjność umeblowania powina polegać nie na nadmiarze sprzętów, przeznaczonych przedewszystkiem dla gości a przedstawiających małą użyteczność codzienną, lecz na celowem sharmonizowaniu i umiejętnem a estetycznem rozstawieniu sprzętów w mieszkaniu, zapewniającem maksimum wygody, gdyż za piękne urządzenie pokoju należy uważać takie, w którem można wygodnie i przyjemnie przebywać.

Przy meblowaniu mieszkania należy pamiętać, że kolory jasne wnoszą wesołość do mieszkania i że najważniejszym czynnikiem przy dekoracji wnętrz są barwy. Jasne kolory obić oraz meble lakierowane w jasnych kolorach nie są droższe niż ciemne. Przy wyborze barw obić i tapet należy uwzględnić naturalne i sztuczne oświetlenie pokoju, dostosowując projektowane kombinacje kolorów do celu każdego pokoju oraz do koloru istniejących w nim urządzeń.

Jasne kolory szczególniej są wskazane w sypialni i jadalnym, który najlepiej mieć od wschodu, gdyż śniadanie w słońcu doskonale usposabia na cały dzień. Najlepiej, gdy kolory mebli utrzymane są w kolorze zasadniczym pokoju, tam, gdzie pokój jest bezbarwny wskazane są kolory mocniejsze, jaskrawsze, zaś kolory jasniejsze tam, gdzie pokoje posiadają wybitną barwę i desenie.

Przy meblowaniu mieszkań zwłaszcza mniejszych, gdzie jeden pokój spełnia przeznaczenie kilku, specjalnie godne polecenia jest używanie parawanów, które mogą tworzyć zaciszne kąciki, używane zaś są w rozmaitych rozmiarach i kształtach.

Obrazy, zdobiące mieszkanie, powinny mieć niebanalną treść, dostosowany do otoczenia koloryt, właściwe ramy, oraz powinny być umiejętnie zawieszone.

PRAWO PRZYJAŹNI.

Takie ciężkie jest to życie —
Tyle trosk nas codzień gniecie,
Ale kto ma krąg przyjaciół,
Temu jednak lżej na świecie.

Wierzę w taki krąg serdeczny.
Wiary tej nie będziesz psuł mi —
Przyjaciele mych przyjaciół
Są moimi przyjaciółmi.

Jeśli przeto ktoś jest wilkiem
Temu, który jest mi bliski,
Traci do mnie wszelkie prawo
I do serca i do miski.

I najbardziej pięknem słówkiem
Już mnie więcej nie omami —
Bo wrogowie mych przyjaciół
Także mymi są wrogami.

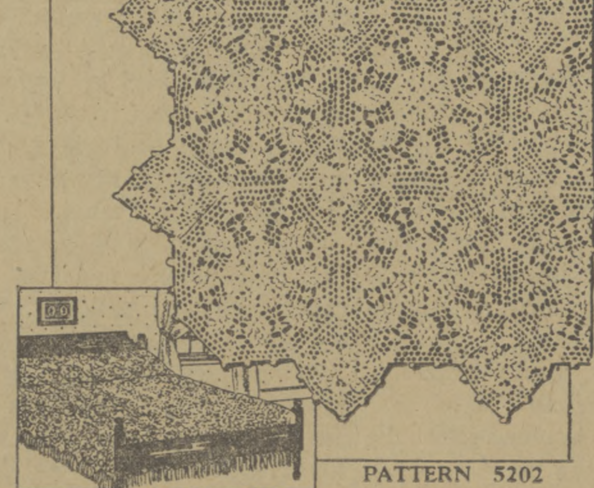
Henryk Zbierzchowski.

Budynie z ryżu będą smaczne gdy się je gotuje powoli na wolnym ogniu.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks

This Popcorn Design Makes a Handsome Spread Blazing Star



PATTERN 5202

W modełku 5202 znajdziecie kompletne instrukcje do heklowania medaljonów i złączania, sugestje do robienia rozmaitych artykułów, oraz ilustrację wszystkich ściegów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............................

Adres..............................

Miasto.......................... Stan............

Najokrutniejsza Kobieta Na Świecie.

W hotelu Ritz, w Londynie zmarła stosunkowo młodo pani F. Adelaide Pratt, dziedziczka miljonów, których dorobiła się na maszynach do szycia systemu Singera. Zmarła pozostawiła majątek, wynoszący sumę dwóch miljonów funtów szterlingów.

Nie to jednak było w tej kobiecie najgodniejsze uwagi, że była tak bardzo bogatą. Pani Pratt uchodziła za najokrutniejszą kobietę w świecie. Ci, co ją znali, twierdzili, że w niej zjednoczyła się krwiożerczość Nerona i Kaliguli. Jej okrucieństwo graniczyło z chorobą psychiczną. Kiedyś była bardzo przywiązana do swej jedynej siostry, ale w pewnej chwili znienawidziła ją i opowiadała wszystkim, że modli się dzień i noc o jej jak najrychlejszą śmierć.

Okrucieństwo miljarderki objawiało się jeszcze w prześladowaniach, jakiemi ścigała swe służące. Potrafiła otworzyć szafę, wyrzucić całą jej zawartość w największym nieładzie na podłogę i przyglądać się potem, jak służąca to zbierała, poganiana przez nią nieustannie. Gdy rzeczy znalazły się już uporządkowane w szafie, wyrzucała je natychmiast po raz drugi. Pozatem oskarżała prawie, że wszystkie służące o kradzież i wydalała je z pracy.

Pomimo wszystko, dwie trzecie swego olbrzymiego majątku zapisała służbie, a resztę jednemu z inspektorów policji londyńskiej który strzegł ją od bandytów. Siostrze swej nie zostawiła ani grosza.

Jeżeli kółka (casters) z mebli wypadają, łatwo na to rada. Wlać do otworu trochę rozpuszczonej parafiny, włożyć kółka i nieporuszać niemi, aż parafina stwardzieje.



SUKIENKA, ŁADNIE OZDOBIONA GUZICZKAMI.
Anne Adams Modełko 1998.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 54 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..................

Stan..................

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Europejski Kocioł.

Nietylko w Azji znajduje się ognisko niepokoju. Również Europa ma swój wrzący kocioł. Jest nim obecnie Austrja.

Agitacja za powrotem Habsburgów na tron austrjacki niezmiernie się ożywiła w ostatnich czasach. Swiadczą o niej nie tylko podróże byłej cesarzowej Zyty i jej najstarszego syna, Ottona, ale również bardzo ożywiona propaganda w całej prasie światowej.

Austrjacki wicekanclerz, książę Starhemberg, zapytany niedawno przez dziennikarza, co w Austrji myślą o powrocie Habsburgów na tron, odpowiedział, że sprawa ta nie jest tak pilna, ale nie zaprzeczył, że istnieją takie dążenia, mówiąc, że sprawa ta załatwiona być może tylko w ogólnem porozumieniu. Pisma paryskie doniosły, że podobno Mussolini zgodził się na przyrócenie tronu austrjackiego Habsburgom, i sprawa ma być załatwiona ostatecznie podczas rozmowy, jaką będzie miał Mussolini z byłą cesarzową Zytą. W jesieni b. r. ma ustąpić prezydent austrjacki Miklas, a w Austrji jego miejsce miałby zająć tak ,jak na Węgrzech, regent, w osobie arcyksięcia Ottona, lub tymczasowo w osobie księcia Starhemberga.

Pogłoski te brzmią wręcz fantastycznie, ale chociażby się nawet nie sprawdziły, to świadczą jednak o wielkiem natężeniu propagandy za przywróceniem tronu austrjackiego Habsburgom. Podobna agitacja toczy się także na Węgrzech.

Rządy państw europejskich, a szczególnie tych państw, które są Austrją bliżej zainteresowane, niebardzo wiedzą, co zrobić z tą Austrją, która od lat nietylko żyć i umrzeć nie może, ale stale niepokoi Europę, i zagraża jej bezpieczeństwu. Obawiają się w Europie Hitlera, który nie ustaje w swoich dążeniach do zaginięcia Austrji, ale obawiają się także Mussoliniego, który pragnie położyć na Austrji swoją rękę. Wkroczenie Niemiec do Austrji byłoby sygnałem do wojny, ale także wkroczenie Włochów oznacza to samo niebezpieczeństwo. Po zamordowaniu Dollfussa zgromadzone nad granicą Austrji korpusy włoskie uwidoczniły światu zbliżającą się grozę wojenną. Jugosłowianie nie pozostawiali świata w wątpliwości, jakąby dali odpowiedź na zajęcie Austrji przez Włochy, a za Jugosławją poszłyby inne państwa bezpośrednio zainteresowane i pociągnęłyby swoich sojuszników, którzy nie mogą pozwolić na naruszenie równowagi w Europie.

Traktaty pokojowe stworzyły wiele zagadnień politycznych. Twórcy tych traktatów rozwiązanie tych zagadnień pozostawili przyszłym pokoleniom, albo też wcale o ich powstaniu nie wiedzieli. Do tych zagadnień niebezpiecznych należy zagadnienie austrajckie, którego się nie rozwiąże przez odraczanie i odsuwanie go, bo zczasem coraz bardziej się wikła i dziś przerodziło się już w niebezpieczeństwo wojny europejskiej.

Nie chodzi tu bynajmniej o to, czy w Austrji ma panować monarcha lub istnieć republika. Forma ustroju austrjackiego jest drugorzędna, jak wogóle forma ustrojów w Europie powojennej schodzi zupełnie na drugi plan. Z republikanami tak popularnemi po zakończeniu wojny i po „zwycięstwie demokracji” narody niekoniecznie porobiły przyjemne doświadczenia. Pocichu coraz więcej ludzi sobie powiada, że lepszy byłby może przyzwoity król niż awanturnik i demagog, niedołężny starzec lub kukła powolna w ręku awanturników, jako piastun majestatu narodu. Ale w Austrji o to nie chodzi.

Przedwojenne Austro-Węgry były państwem, które żyło tylko rodzinną polityką domu Habsburgów. Tradycje habsburskie tleją i wszystkie narody, które znosiły kiedyś jarzmo austrjackie obawiają się, że te tradycje odżyłyby z wielką gwałtownością, gdyby jakiś Habsburg zasiadł na tronie czy to austrjackim czy węgierskim. Ani Czechosłowacji, ani Rumunji, ani Jugosławji nikt nie przekona, że przyrócenie tronu Habsburgom nie byłoby niebezpieczeństwem dla całości ich granic, a może nawet ich bytu. Dlatego też przedewszystkiem te państwa nawet z bronią w ręku sprzeciwiać się będą restauracji Habsburgów. Przywrócenie tronu Habsburgom z łaski Mussoliniego stanowiłoby podwójne niebezpieczeństwo dla tych państw, niebezpieczeństwo habsburskie i włoskie.

Nad Dunajem znajduje się stale dymiący wulkan, którego chmury zaciemniają pokojowy nieboskłon Europy. Dyplomacja europejska przypomina austrjackie załatwianie spraw ważnych, t. zw. Schlamperei, czyli odwlekanie sprawy i pocieszanie się ,że jakoś to będzie. Ale pewnego dnia, nagle i niespodziewanie nad Dunajem może się świat zapalić.

Odgłosy Niemieckie o Polsce.

Prasa i publicystyka niemiecka poświęca obecnie bardzo wiele miejsca opisom z terenu polskiego. Gdyby zebrać wszystkie drukowane teraz w pismach niemieckich opisy krajoznawcze o Polsce, sprawozdania kulturalne, wszelakie listy z podróży i uwagi przygodnych obserwatorów, powstałby wcale pokażny tom.

Całość przedstawia ciekawe odbicie współczesnych opinij niemieckich o Polsce, tem ciekawsze, że przez ostatnich kilkanaście lat ,mało było w publicystyce niemieckiej takich opisów Polski, któreby wychodziły poza ramy tendencyjnych pamfletów, obliczonych na urabianie opinji w duchu dla Polski ujemnym.

Pewną egzotykę wrażeń, wywiezionych z Polski, zawiera umiarkowany zresztą naogół bezstronny opis Poznania, jaki umieścił niedawno na łamach „Koelnische Zeitung” dr. Willms, b. nadburmistrz Poznania z pruskich czasów. Pełniejszy obraz daje feljeton warszawskiego korespondenta „Berliner Tageblattu” na temat współczesnego życia stolicy polskiej, ujmujący przedmiot ze znajomością struktury polskich stosunków miejskich. Wiele materjału dostarcza autorowi odbyte „Swięto Warszawy.”

Na łamach wrocławskiej „Schlesische Zeitung” ukazał się inny opis podróżny z Polski, wiodący nas do zakątków południowo-zachodnich, na Sląsk i w Krakowskie. Autor ujmuje paralelę dwóch różnych ośrodków tej części Polski w następujące słowa:

„Tylko godzina jazdy kolejowej dzieli Katowice od Krakowa, a są to dwa odrębne światy. Dawny ośrodek niemieckiego okręgu przemysłowego, dzisiejsza stolica polskiego województwa, pozbawiona już w silnej mierze dawnego charakteru niemieckiego, jest miejscem, które przyciąga zewsząd przedsiębiorcze siły. Kraków tymczasem jest miastem spokoju i umiaru. Zewnętrzny obraz śródmieścia Krakowa, plantów, z ich tłumami spacerowiczów, wśród których zresztą podpada silny odsetek żydowski, świadczy o kulturze i elegancji. Katowice nie posiadają nawet reprezentacyjnego śródmieścia. Miasto rosło nieorganicznie, jak prawie wszystkie miasta przemysłowe tej epoki. Kryzys gospodarczy nie da się tu w tym stopniu ukryć, co w starej polskiej stolicy królewskiej z jej bogactwami artystycznemi i naukowemi.”

I wymienia następnie rozmaite dziedziny aktualności polskiej na terenie Sląska, powstanie szkolnictwa technicznego w Katowicach, które jest celem ambicyj polskich i „ma przewyższyć poziom istniejący po tamtej stronie granicy.” Imponuje mu rozmach w monumentalnym gmachu województwa śląskiego, w którym widzi symbol działalności napływowego elementu Polaków z Rosji, o — szerokiej” naturze, którzy dawniej byli pjonierami i przyzwyczaili się do wielkich zadań i możliwości. Wymiary polskie są mniejsze zwłaszcza na Zachodzie. Mimo wszystko — konkluduje autor — jest ów w Rosji wyszkolony element, obdarzony fantazją również w dziedzinie technicznej.

Korespondencja utrzymana jest naogół w duchu życzliwym i zawiera niejedno trafne porównanie tych dwóch miast polskich tak bliskich sobie, a zarazem tak odległych.

Do opisów krajoznawczych ostatniej doby można również zaliczyć artykuł „Voelkischer Beobachter”, naczelnym organie hitlerowskim, który mówi o potrzebie rozwoju stosunków handlowych polsko-niemieckich i przy tej okazji podaje również kilka cech, charakteryzujących kraj i ludzi. „Polak jest z natury nieufny,” twierdzi autor artykułu i wprowadza stąd konieczność obsyłania rynku polskiego ze strony Niemiec przez bardzo tęgich i zaufanych przedstawicieli handlowych, znających język, kraj i stosunki, przedstawicelem tym winien być jednak rodowity Niemiec, a nie obywatel polski, inaczej spodziewać się można rozmaitych kolizyj, wynikających z „niepewności” Polaków. Niemca nie powinny odstraszać stosunki wewnętrzne w Polsce, gdyż warunki egzystencji są znośne. Artykuł kończy twierdzeniem, że Polska przeżywa kryzys znacznie łagodniej, aniżeli inne kraje, dzięki wielkiemu walorowi jego ludności, jakim jest jej zdolność do ograniczenia swoich potrzeb.

LOSIE OKRUTNY.

Losie okrutny nie dla ciebie hymny,
Nie dla twej chwały mam utworów kuźnię,
Do walki z tobą jestem gotów zimny
Mnie nie przestraszysz, twej potędze bluźnię!
Ciebie nie uczczę pieśnią niewolniczą
Boś serce moje napełnił goryczą.

Losie okrutny, umiesz zmieniać ludzi,
Pod twoim ciosem pęka twardy pancerz,
Lecz twój cios ciężki mej tarczy nie zbrudzi,
Bom chłop prawdziwy, nie cyrkowy tancerz.
Mnie nie przestrasza trudna z losem walka,
Bo przy mym boku prawdziwa westalka.

Niejeden mocarz przed losem uklęka,
Lecz mnie nie ujrzy u swoich ołtarzy,
Chociaż jest twarda czasem jego ręka
I bezlitośnie smaga mnie po twarzy.
Chociaż zwyciężył innych miljony,
Mnie nie ugłaszcze za ochłap rzucony.

Losie okrutny, wiem, twa dłoń nie pieści
I nie przestaniesz dalszych twoich smagań,
A choć się z piersi wyrwie jęk boleści,
Ale o litość nie usłyszysz błagań.
Na twarzy mimo niepowodzeń wieńca,
Nie ujrzysz wstydu żrącego rumieńca.

Losie okrutny, choć bicz twój jest twardy,
Zadawaj ciosy póki życia starczy,
Lecz ja zachowam prawo do pogardy,
Przed twą potęgą nie zniżę swej tarczy.
A choć w zapasach tych bez życia legnę,
Wytrwam do końca, a karku nie zegnę.

JAN SASS, chłop z nad Dunajca.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 4.-IX.—

Były prezydent Stanów Zjednoczonych p. Herbert Hoover przerwał swoje milczenie i napisał do tygodnika „Saturday Evening Post” artykuł w obronie „zagrożonej” przez „new deal” Roosevelta wolności amerykańskiego narodu.

Ciekawe bardzo jest pojmowanie wolności przez p. Hoovera i ciekawy jest sposób jego rozumowania.

Powiada on między innemi, że „całą tezą poza tym programem (Roosevelta) jest właśnie teorja, że człowiek jest fantem państwa. „Jest to uzurpowaniem (przywłaszczeniem sobie nieprawnem) przez rząd prymitywnych wolności człowieka. Jest to wielkiem przesunięciem od amerykańskiego pojmowania praw ludzkich, których nawet rządowi nie wolno złamać, do tych filozofji społecznych gdzie człowiek podległy jest całkowicie państwu. Jest to ogromna przypadłość (nieszczęście) dla wolności, jeżeli to będzie trwało”.

Tak brzmi w dosłownym przekładzie na polskie najważniejszy ustęp artykułu p. Hoovera.

Sam sposób ujmowania myśli przez Hoovera w słowa jest jakiś niejasny, dziwny, nienaturalny i zdradzający pogmatwaniu pojęć. Zwrot o „uzurpowaniu przez rząd wolności człowieka” jest koszlawy, bo wyraz uzurpacja oznacza „przywłaszczenie sobie nieprawne”. Pan Hoover tedy twierdzi, że rząd „przywłaszcza sobie nieprawnie wolność obywatela”, czyli przejmuje tę wolność na własność wyłącznie swoją i zamienia go na „fant zastawny”.

Wspomina też p. Hoover o tem, że „amerykańskim systemem jest rząd sprawowany przez prawo, nie człowieka, gdzie jednostka ma gwarancję sprawiedliwej protekcji swoich praw przez trybunały”.

Hoover ma w całym swoim artykule na myśli nie co innego jak tylko dotychczasową nieograniczoną wolność wyzyskiwania przez sprytniejszych naiwnych i łatwowiernych i protestuje on otwarcie przeciw tak zwanej „regimentacji ekonomicznej”.

W taki sam sposób argumentowali i bronili „zagrożonej wolności” w roku 1860 i następnych latach właściciele czarnych niewolników w stanach południowych. Oni też twierdzili, że zwolennicy zniesienia niewolnictwa są „wrogami konstytucji federalnej”, i „wrogami wolności” i że zaprowadzają „regimentację ekonomiczną”.

Tu tak samo, jak w okresie wojny domowej, chodzi o zniesienie nowego niewolnictwa.

Człowiek zawsze się myli w rachubie na ludziach, z którymi żyć musi. Jeśli dobiera charaktery przeciwne swemu, dręczy się ich niezgodnością, narzeka na niezrozumienie; jeśli wybierze podobnych sobie, — prędko go znudzą błędy ich, wprzódy jeszcze w sobie często ludzi nie dość rozumie, w drugim rozumie ich nadto, w obu przypadkach dręczyć się musi. Gdyby mu jednak zostawiono wybór, aby uniknąć jednostajności, pierwszyby obrać powinien. Dwa tony mogą być różne i zgodne w jednym akordzie, jednakowe zlewają się w jednym i nic nie stanowią. Poeta i Świat. T. H.

W Pogoni Za Urzędami.

(Gwiazda Polarna w Stevens Point, Wis.)

W obliczu zbliżających się tegorocznych jesiennych wyborów, jesteśmy świadkami wielce znamiennego na obecne czasy zjawiska. Oto w całym kraju listy prawyborcze przeładowane są do niemożliwości kandydatami na poszczególne urzędy. Ubiegają się o synekurki starzy wyżeracze politykierscy, zabiegają o polityczne stanowiska przeróżni satelici partyjni, — najwięcej jednak kandydatów rekrutuje się z szeregów bezrobotnych. Tłumaczy się to tem, że gdy wszystkie zabiegi znalezienia jakiejtakiej pracy zawiodły, taki bezrobotny obywatel robi ostatnią stawkę: „leci” na urząd polityczny! Wybory posiadają w sobie pewne właściwości loteryjnego ryzyka. A nuż się uda gratka i zostanie wybrany...

Z tych to przyczyn wybory w czasach depresji posiadają zazwyczaj charakterystyczny przebieg, który jest niejako wiernem odbiciem prądów i pragnień nurtujących społeczeństwo. Że tak jest w istocie, świadczą o tem cyfry zebrane przez United Press, która obliczyła, że w zeszłorocznych prawyborach przeszło 300,000 osób w Stanach Zjednoczonych ubiegało się o urzędy publiczne. Dość będzie przytoczyć, że w samym tylko stanie Indiana 36,000 osób usiłowało dostać się na urzędy publiczne, a w Montanie jeden obywatel na każdych dziesięciu kandydował na jakiś urząd. W innych stanach było nie lepiej, a nawet o wiele gorzej, szczególnie w ośrodkach przemysłowych, gdzie kryzys bezrobocia najdotkliwiej dał się we znaki.

Nic też dziwnego, że z tej olbrzymiej falangi kandydatów, pragnących pełnić służbę publiczną, trudno jest wybrać ludzi rzetelnych, posiadających odpowiednie danemu urzędnikowi kwalifikacje.— Przeciętny wyborca staje wprost oszołomiony przed tasiemcowej długości listą wyborczą i zazwyczaj głosuje na chybił trafił, bo trudno wymagać od niego ażeby przestudjował charakter i zdolności kilkuset kandydatów. Rezultat takiego głosowania jest taki, że nie najzdolniejsi i najodpowiedniejsi kandydaci zdobywają często i gęsto urzędy, ale najsprytniejsi, — posiadający pewną dozę szczęścia, lub też ci, za którymi stoi potężna maszyna polityczna. Marny to jest ustrój, — chociażby najbardziej demokratyczny, — który upoważnia obywateli do kandydowania, nie z racji ich zdolności, ale dlatego, żeby z braku pracy zdobyć płatną posadę. Zresztą tylko wybujały zbytnio ustrój demokratyczny sprzyja takim ujemnym zjawiskom, dlatego też coraz więcej zdrowo myślących ludzi spostrzega słabe strony demokratyzmu w czasach krytycznych, na podobę tych, jakie obecnie przeżywamy.

W Cukierni na Gienszegass.

— Doktór powiedział, że ja mam cukrową chorobę.

— Ja wam powiem, że ten doktór to albo nie doktór, albo jest myszyge.

— Ny?

— Jak wy możecie chorować na cukrową chorobę, jeśli wy handlujecie mydłem i naftą?

*

— Uj, ta powódź, co ona narobiła!

— A co was powódź obchodzi? Czy wyście też mieli jaką stratę?

— Myślicie, że nie? Całą złotówkę musiałem dać na listę dla powodzian.

*

— Małego Paktu Bałtyckiego już cztery słupy są gotowe: Estonja, Łotwa i Polska.

— Jakie cztery? Ja tu widzę dopiero trzy.

— Dlaczego trzy? Przecież Polska rachuje się najmniej za dwa.

*

— Jak wam się zdaje, czy Hitler doprowadzi do wojny?

— Albo ja wiem? Ale, jak się nie czuje na siłach, niech poprosi do Berlina ex-cesarza Wilhelma. Ten mu w jeden moment wojnę urządzi.

„Mucha.”

Poradnik Dobrego Zdrowia

PSYCHOTERAPJA CZYLI LECZENIE DUCHOWE.

Wiemy wszyscy z doświadczenia, jak olbrzymi wpływ ma dusza na zdrowie ciała. Znane są powszechnie przypadki nagłego osiwienia, w ciągu jednej nocy, z powodu nagłego nieszczęścia, żółtaczki, występującej z powodu zmartwienia. Wpływ gniewu, zazdrości, troski itp. na trawienie, obieg krwi i wszystkie inne czynności organów jest widoczny i tak szybko występuje, że związek przyczynowy nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Niektóre choroby ustępują wprost pod wpływem duchowym lekarza. Boerhaave opisuje przypadek ciężkich drgawek u dziewcząt,. które ustąpiły pod wpływem groźby, że je lekarz będzie w celach leczniczych przypalać rozpalonem żelazem.

Ważnym czynnikiem wyzdrowienia jest wzmocnienie woli i panowanie nad samym sobą, zwłaszcza w chorobach nerwowych i umysłowych. Wolą można opanować drgawki, kurcze nerwowe, kaszel, który również bardzo często się powiększa z powodu braku wszelkiego panowania nad objawami nerwowymi.

Wiele objawów chorobowych może usunąć skupienie uwagi w pewnym kierunku. Np. bezsenność można usunąć, oddechając i obserwując w myśli powietrze wdychane, rachując od 1 do 10 i wstecz, przepowiadając znane wiersze, słuchając tykotania zegarka itd., lub wpatrując się w jakikolwiek w pobliżu znajdujący się przedmiot. Wraz z ubraniem powinno się przed spaniem odłożyć wszelkie troski i myśli o walkach codziennego życia, a sen z pewnością łatwiej się zjawi.

Odwrócenie uwagi, zajęcie się pracą, zabawą, sportem, jest również w stanie przyczynić wielu dolegliwości, zwłaszcza powstałych na tle nerwowem. Każde nieznaczne na razie cierpienie wzmaga się, jeśli chory zwraca na nie ustawiczną uwagę, zwłaszcza, jeśli z natury jest usposobienia nerwowego. Zwrócenie uwagi jego w innym kierunku jest wówczas najważniejszym środkiem leczniczym.

Leczenie duchowe polega na stwierdzonem codziennie prawie, że wszelka myśl jest zarodczym czynem, to znaczy, że wszelka myśl jest siłą przemieniającą się z konieczności w działanie.

Przekonania nasze, jakkolwiek niejednokrotnie błędne, od dziecięstwa wpajane przez otoczenie, mają na całe postępowanie wpływ rozstrzygający. Myśl wpojona staje w życiu naszem czynnikiem decydującym, wpływa nietylko na nasze przekonanie, lecz także na całe nasze postępowanie.

Już samo wyobrażenie jakiegokolwiek uczucia, np. zazdrości, gniewu, strachu, chociażbyśmy w danej chwili nie mieli do uczuć tych powodów, budzi w nas pomimo to uczucie odpowiednie. A ponieważ dotyczy to także uczuć dodatnich jak radość, miłość, łagodność, więc widocznem jest, że nastrój pewnej chwili, to jest uczucia w nas panujące w wysokim stopniu od nas samych zależeć mogą. Należy tylko myśli o uczuciach ujemnych hamować, a myśli o uczuciach dobrych podniecać.

Myśl wywołuje odpowiednie uczucia, a uczucie, jak wiadomo, wiedzie do czynu. Myśl ta może być narzuconą, np. znaną jest rzeczą, że czytanie wiadomości o popełnionej zbrodni lub samobójstwie, bardzo często podnieca ludzi słabych do podobnego czynu.

Znanym jest wpływ dobrego lub złego przykładu, zwłaszcza na dzieci i ludzi nieuświadomionych. „Przykład najwięcej pociąga,” mówi łacińskie przysłowie. Sama myśl o pewnym czynie, samo wyobrażenie tegoż, można uważać za początek wykonania, podobnie jak myśl o pewnem uczuciu już sama przez się uczucie to urzeczywistnia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jerzy Kossowski — **Szyb S. Nr. 4.** — *Powieść Współczesna*

(Ciąg dalszy)

— No, to dobrze.

Zanim zeszli do mostu, zdołał jeszcze Wieraszko kilka razy zapytać Jaracza, jak się czuje, omawiając równocześnie personel, jaki myślał zaangażować na nowy szyb. Jaracz polecił swych dawnych pomocników, z którymi już pracował tu i ówdzie, a niezapomniał też o Braunerze.

— Mamy agentów, ile chcemy — skrzywił się Wieraszko na dźwięk tego nazwiska. — Ten Brauner nie jest z najsolidniejszych. Wprawdzie każdy agent jest szachraj, ale tak mi się zdaje, że Brauner jest większy niż inni. Nie pracowałem jeszcze z nim, ale nie mam do niego zbyt wielkiego zaufania.

— Mnie się zdaje, że to porządny żyd, panie inżynierze. Każdy pośrednik zarabia jaknajwięcej, ale on się zadowoli byle czem. Jak zresztą pan inżynier uważa, ja ino mówię za nim bo mnie prosił, że to czasy ciężkie, zarobków niema...

— Będziemy jeszcze o tem mówić, — skończył Wieraszko, bo byli już przy moście i wszyscy na nich czekali.

— Pójdziemy kawałek nad wodą — objął komendę Straube i pierwszy zeszedł z wysokiej szkarpy nad brzeg rzeki.

Za nim zeszli wszyscy, i rozciągnęli się na dużej przestrzeni, idąc gęsiego za grubym niemcem.

— Jakże się czujecie, Jaracz? — zagadnął jeszcze ostatni raz inżynier.

— Ależ dobrze, panie inżynierze, dobrze! — uspokoił go Szczepan.

Ścieżka biegła nad rzeką, wśród wysokich wiklin, rosnących gęsto na wysokim brzegu. W pewnem miejscu, gdzie nagle skończyła się wiklina, Straube tasnął i odsapnąwszy głośno rzekł:

— Jesteśmy na terenie.

Z gęstwy wikliny wynurzał się zwolna wąż nadchodzących. Jednym z ostatnich był Jaracz. Podszedł śmiało do Straubego i uchylając lekko kapelusza, spytał:

— Można już, panie dyrektorze?

— Zaraz — odparł Straube. — Poczekamy aż nadejdzie chłopak z moją teką. Muszę panom inżynierom pokazać pewne papiery i notatki.

Gdy po chwili nadbiegł chłopak i przyniósł wielką skórzaną torbę, Straube wydobył z niej jakiś wielki plan i pokazywał obecnym:

— Jak panowie widzą — mówił po niemiecku, — moje tereny biegną tak : wzdłuż rzeki, niezbyt szeroko, nie dotykają tych tam opłotków — wskazał grubym palcem — i sięgają aż do tej niewielkiej gęstwiny drzew. Te tam pola za drzewami, są terenami braci Rosenów. Tutaj mam plany uzyskane na podstawie badań geologicznych, tak że każdej chwili będziemy mogli sprawdzić, czy nam nasz Jaracz mówi prawdę, czy też blaguje... — uśmiechnął się do Wieraszki. — Kiedy nam Jaracz wskaże najlepszy, jego zdaniem, punkt pod wieżę wiertniczą, ja wtedy pokażę państwu punkt, jaki nam wskazali nasi doradcy fachowi i geolodzy. A teraz proszę, niech Jaracz zaczyna — zakończył po polsku.

Wiertacz kiwnął głową i odwrócił się plecyma do obecnych. Przełożył torbę z ramienia tak, że zwisała mu wprost z karku na brzuch, wytarł mocno ręce o kapotę, i wyjął z torby swą różdżkę. Był to pręt metalowy, skręcony tak, że tworzył niewielką, elipsowatą pentlę, której końce, lekko wygięte były tak krótkie, że ledwie mogły pomieścić na sobie wielkie Jaraczowe, zaciśnięte pięści.

— Ja państwa poproszę, — zwrócił się Szczepan do obecnych, — aby państwo szli za mną niebardzo blisko. A jak, być może, zacznę się cofać, to proszę stanąć w miejscu, aby mi nikt w drogę nie wszedł. — Wytarł jeszcze raz ręce w kapotę, zdjął kapelusz i podał któremuś ze znajomych. Ujął potem końce różdżki we dwie ręce i począł zwolna iść przez pole.

Szedł wolnym, szerokim krokiem, nieco uroczyście, podobnie, jak idą chłopi, kiedy siać zaczynają. Wiatr mu mierzwił lekko jego twarde włosy i ruszał wiechciowatemi wąsami. W twarzy miał wielkie skupienie; pobladł i brwi mu się zbiegły tak, że tworzyły jedną grubą, krzaczastą linję.

Wszyscy inżynierowie i robotnicy szli za nim w głębokiem milczeniu, tylko gadatliwa francuzka nie mogła utrzymać języka za zębami i ciągle paplała:

— To niesłychane! Nigdy jeszcze czegoś podobnego nie widziałam! Ależ to wygląda zupełnie jak średniowieczne czary!

Nagle Jaracz stanął.

— Wbić tu kołek! — odezwał się jasnym głosem. Odwrócił się twarzą ku idącemu za nim Wieraszce, i poprosił: — Proszę zapisać: ośm metrów, woda!

Wieraszko zanotował, a Jaracz zwrócił się nagle w lewo i szedł zwolna jak przedtem. Teraz cała grupa ciekawych widziała dokładnie jego twarz. Znać na niej było duży wysiłek. Łokcie przycisnął silnie do siebie, a pięści, zaciśnięte na końcach różdżki niósł przed sobą na wysokości piersi. Głowę nieco pochylił i patrzył przed siebie poprzez metalową pętlę, jakby wskroś nią miał zajrzeć do łona ziemi. Nie uszedł jeszcze dwudziestu kroków, gdy nagle stanął jak wryty, a obserwujący go bacznie inżynierowie ujrzeli, jak pięści Jaracza poczęły się podnosić, a różdżka drgać i skręcać się ku jego piersi. Drganie metalowej pętli robiło wrażenie, jakby nią wstrząsał prąd elektryczny, nie pozwalający Szczepanowi otorzyć zaciśniętych pięści.

— Zapisać — rzekł Jaracz nieco chrapliwie — ropa... dużo ropy... ino ją czuję na dwóch głębokościach... nie wiem... raz nie głęboko, a drugi raz bardzo!

— Wbić tu kołek! — rozległ się głos Wieraszki i wstrząsnął, stojącem w głębokiem milczeniu, towarzystwem.

Straube nie miał już na ustach niedowierzającego uśmiechu, tylko przenosił wzrok z miejsca, gdzie stał Jaracz, na plan i z powrotem.

— To miejsce oznaczyli mi geolodzy — szepnął do zaglądającego mu przez ramię dyrektora szklarni.

— Zobaczymy co jeszcze powie — mruknął dyrektor.

A Szczepan zwrócił się dalej w lewo i szedł ze swoją różdżką w głębokiem skupieniu. Szedł jednak już krokiem nieco szybszym, jakby z większą pewnością siebie. Po kilkunastu krokach przystanął znowu i zawołał:

— Kołek! Zapisać: ropa. Metrów stopięćdziesiąt.

— Zgadza się — mruknął Straube. — On idzie wprost za linją ropy!

Jarcz poszedł dalej, potem krążył w kilku miejscach i po jakiej godzinie wyznaczania punktów wrócił na pierwsze miejsce, gdzie zapowiedział ropę. Tu uległ znowu poprzedniemu zdenerwowaniu i znać mu było już gniew na twarzy:

— Jest na dwóch głębokościach! — mówił, jakby nie mogąc sobie dać rady z odczuwanem zjawiskiem. — I nie mogę oznaczyć na ilu metrach! Może siedmset! Ale ropa jest i jabym radził tu kopać! Tak. Tylko tu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O PIONIERACH LOTNICTWA W DAWNEJ POLSCE.

Trudno dokładnie ustalić, który z Polaków stał się pierwszym pionierem powietrza — faktem natomiast jest, że mityczny Ikar znalazł w Polsce chętnych naśladowców już w XVIII wieku. I tak np. chemik królewski Okraszewski w dn. 12 lutego 1784 r. puścił z tarasu Zamku Królewskiego w Warszawie pierwszy próbny balon i został nawet za to nagrodzony przez króla złotym medalem. W tym samym roku, w kwietniu, profesorowie Akademji Krakowskiej Jan Śniadecki i Jan Jaśkiewicz puścili w powietrze balon — „banię". Bania unosiła się w powietrzu przez pół godziny, co było oczywistem zwycięstwem uczonych krakowskich nad francuskimi, którzy w tym samym okresie puszczali balon z zamku La Muette, lecz cieszyli się jego lotem tylko przez 20 minut i to na znacznie mniejszej wysokości. Pierwszym pasażerem-lotnikiem był uczony ekscentryk Jan Potocki, który w r. 1788 wzniósł się w koszu przyczepionym do balonu razem z wynalazcą tego „cudu" Francuzem Blanchardem, przybyłym do stolicy Polski dla zademonstrowania lotu balonem.

Tragedja rozbiorów, upadek państwa i pogłębiająca się katastrofa polityczna narodu nie sprzyjały, rzecz prosta, rozwojowi eksperymentów lotniczych. Dopiero w r. 1831 można zanotować dalsze, bardziej realne i udane próby w tym kierunku. Mianowicie emigrant francuski Galichet rozpoczął starania u W. Ks. Konstantego o wprowadzenie do odrodzonej armji Królestwa Kongresowego balonów, w celu obserwowania pozycyj nieprzyjacielskich. Konstanty propozycję tę pozostawił bez odpowiedzi. Galichet zgłosił się jednak ponownie już na ręce ks. Radziwiłła, Wodza Naczelnego Siły Zbrojnej Narodowej. W rezultacie jednak Komisja Rządowa Wojny orzekła, że: „przedmiot ten pod względem wojskowym jest nader mało ważny..."

Upadek powstania listopadowego pogrążył cały naród w odrętwieniu niewoli. Wszystko, co żyło samodzielnie i twórcze wyszło z kraju na poniewierkę tułactwa. Dopiero w r. 1885 wnuk legjonisty napoleońskiego młody uczony Stefan Drzewiecki rozpoczął w dziejach polskiego lotnictwa nową erę. Stał się on mianowicie twórcą teorji lotu mechanicznego. W pracach wydanych w Petersburgu w latach 1885-1887 — „Aeroplany w przyrodzie" i „Ptaki jako latawce" ustalił Drzewiecki teoretyczne zasady lotu, pierwszy wprowadzając pomysł połączenia płatowca z silnikiem.

W r. 1896 młody artysta malarz Czesław Tański zbudował najprostszemi środkami pierwszy polski szybowiec o pow. 7 m. kw. i wadze 18 kg. Ze skrzydłami przypiętemi u ramion biegał pod wiatr i skakał z kilkumetrowego rusztowania. Początkowo chwile spadania były krótkie, następnie jednak skoki, po wprowadzeniu ulepszeń, stały się dłuższe, a utrzymanie spadku coraz wyraźniejsze. Więcej niż szybowiec interesuje jednak Tańskiego lot mechaniczny. Zachęcony udanemi eksperymentami braci Wrightów w r. 1906 stara się przeniknąć ideę samolotu. Ostateczne wyniki swych długoletnich prac przedstawił Tański w 1909 r. na pokazie, urządzonym w Warszawskiem Stowarzyszeniu Techników p. t. „Wystawa modeli maszyn latających Cz. Tańskiego", świadczącym wyraźnie, że zainteresowania lotnicze w Polsce rozwijały się równolegle do ich rozkwitu na zachodzie Europy.

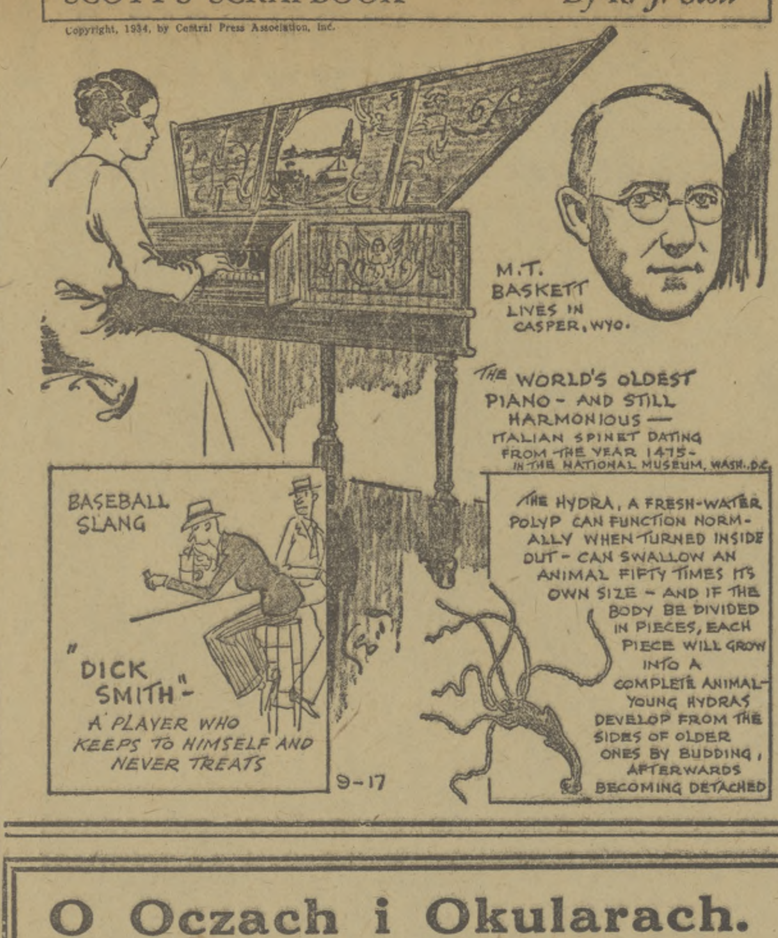
Polska myśl lotnicza wzmaga się coraz silniej, a dzieje jej w poszczególnych dzielnicach Polski pod zaborami w latach 1909-1912 wykazują imponujący wysiłek. Najbardziej realne kształty przybrała myśl lotnicza na terenie byłej Kongresówki. Szczególnie młodzież silnie reagowała na sprawy związane z lotnictwem, skupiając się w „Kole Awjatów". Koło to urządza w końcu czerwca 1909 r. pod kierunkiem ks. Stanisława Lubomirskiego „Dni awjacyjne", których program przewidywał osiem różnych konkurencyj: miano latać, zatrzymawszy „silnice", miano zabierać pasażerów oraz starać się o lot najdłuższy. Śmiałkowie chcieli nawet pokusić się o osiągnięcie wysokości 300 m.! W r. 1910 ks. Lubomirski zakłada towarzystwo akcyjne „Awiata", będące jednocześnie warsztatami lotniczemi i szkołą pilotów. W ciągu niespełna roku wyrosły na polu Mokotowskiem przy ul. Topolowej hangary, warsztaty i inne budynki, które trwają tam jeszcze po dziś dzień. Pięknie rozwijające się przedsiębiorstwo uległo jednak w r. 1912 likwidacji z powodu rozlicznych szykan władz rosyjskich. Zakłady przeszły w ręce wojska rosyjskiego, a dostęp do nich i na lotnisko został dla Polaków zamknięty.

W tym samym czasie na terenie Małopolski we Lwowie powstaje Związek Awjatyczny Studentów Politechniki Lwowskiej. W 1910 r. powstaje też we Lwowie „Akcyjne Towarzystwo Budowy Aeroplanów", które przystąpiło do budowy samolotu według pomysłu asystenta politechniki inż. Webera.

Wybuch wojny światowej położył kres owocnym pracom Związku Awjatycznego. Wypadki polityczne 1914 r., które doprowadziły do wojny światowej jeszcze bardziej rozdzieliły trzy zabory. Polacy znaleźli się pod cudzemi sztandarami, służąc obcym interesom. W proroczem przewidywaniu widziano jednak Polskę niepodległą i to nakazywało, by już w początkach wojny cały świat zetknął się z polskim żołnierzem. Tą też myślą kierował się Komendant Piłsudski, gdy pierwsze patrole ułańskie w marszu na Kielce przekroczyły hańbiącą granicę zaborów.

Dążąc do rozwoju polskiego wojska myślano poważnie i o lotnictwie. Staraniem o nie zaczęto w Legjonach w r. 1916, nieufny jednak stosunek Austrji do wszelkich poczynań polskich utrudniał utworzenie w ramach wojskowej organizacji legjonowej tak nowoczesnego rodzaju broni jak lotnictwo. Komendant zdecydował się wówczas przygotować kadry wyszkolonego personelu, by móc tem łatwiej w odpowiedniej chwili zorganizować oddziały lotnicze. Aprobował więc projekt oficera 5tej baterji Legjonów por. Hanusza de Beaurain, przewidujący odkomenderowanie do lotniczych szkół austrjackich pewnej liczby oficerów i podoficerów, by wyszkoleni i po odbyciu praktyki frontowej stali się pierwszą legjonową eskadrą lotniczą. W maju 1917 r. po przejściu Legjonów na teren okupacji niemieckiej Główna Komenda ponownie poczęła się ubiegać o oficjalną eskadrę legjonową. Coraz bardziej jednak zaostrzająca się sytuacja polityczna przekreśliła wszelkie rokowania i prace nad organizacją legjonowej eskadry zawieszono. Wyszkolony personel wziął pod opiekę Polska Organizacja Wojskowa.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



O Oczach i Okularach.

— Pisze DR. F. M. STAPIŃSKI, Optometrysta —

1551 W. Division Ul., Tel Armitage 2464

Dział niniejszy zawiera artykuły treści ogólnej z zakresu optometrji oraz odpowiedzi na pytania Czytelników. Pytania anonimowe pozostawione będą bez odpowiedzi. Zapytania należy skierować wprost do Referenta Działu, załączając pocztowy znaczek 3 centowy.

CHOROBY NARZĄDU ŁZOWEGO.



Narząd łzowy składa się z części wydzielniczej gruczołu łzowego łącznie z gruczołem dodatkowym, jako też z części odpływowej, otworków, przewodników, woreczka i przewodu nosowego. Czynność gruczołu polega na wydzielaniu łez. — Gruczoł może być dotknięty chorobami ogólnemi — jako to płonicą, wywołującą zapalenie gruczołu, mogące się przekształcić w ropień. Zatrzymanie wydzieliny skutkiem zatknięcia dróg wywodzących gruczołu łzowego, nazywa się torbielem gruczołu łzowego. Gruczoł zanika po wyjęciu woreczka łzowego z następowem zmniejszeniem się łzawienia wkrótce po wyłuszczeniu woreczka. Czynność części odpływowej polega na wydalaniu łez i może być zakłócona wskutek wrodzonego złego położenia otworków łzowych, wskutek zwężenia przewodników, wskutek złego kierunku rozcięcia przewodników, albo też wskutek zwężenia przewodu nosowego, który uległ zakażeniu od strony nosa, wreszcie wskutek zapaleniu woreczka lub śluzoropotoku woreczka łzowego.

Zwężenie dróg łzowych może nastąpić wskutek przewlekłego, zapalenia spojówki, jako też przewlekłego kataru nosa, wywołując stan kataralny przewodników łzowych, doprowadzając je do zwężenia spowodowanego przewlekłemi stanami zapalenia. Objawem tej choroby jest łzawienie stałe. Śluzopotok woreczka łzowego jest to zapalenie nieżytowe i może stać się ropnem. Zawartość woreczka stanowi czasami sprężysty guz pod skórą, wylewający ropną ciecz pod naciskiem palca. Wypadki przewlekłe wymagają bardziej radykalnego leczenia przy pomocy zabiegu operacyjnego, mającego na celu albo wyłuszczenie całkowite woreczka, lub sztuczne przywrócenie połączenia między woreczkiem a nosem.

Ropień woreczka łzowego albo ostre zapalenie, kończy się czasem zajęciem tkanek, sąsiadujących z woreczkiem, tworząc ostre zapalenie woreczka łzowego, któremu towarzyszy obrzęk odpowiedniej strony twarzy, obrzęk powiek, bóle a czasem nawet gorączka. Bez leczenia, ropień przedziurawia skórę, tworząc przetokę lub bliznę.

Leczenie polega na stosowaniu gorących okładów z początku a potem na głębokiem rozcięciu i usunięciu ropnia.

Zapomogi dla 300,000 rodzin wstrzymane.

New York. — Wysyłkę czeków zapomogowych dla 300,000 opuszczonych rodzin wstrzymano w sobotę, kiedy plan majora La Guardji półprocentowego podatku byznesowego upadł. Po odroczeniu sesji wydziału aldermanów bez uchwalenia podatku, komisarz opieki społecznej nakazał przerwanie wypłat zapomóg.

Lakmus jest to barwnik niebieski, otrzymany z niektórych porostów. Papier napojony roztworem lakmusu zamienia swą barwę błękitną na czerwoną po zanurzeniu go w kwasie a odzyskuje kolor błękitny po zamaczaniu go zasadą (alkalją).

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

DO ATAKU NA... BEZBRONNYCH.



Po złamaniu szeregów strajkujących robotników w przędzalniach na Rhode Island, członkowie gwardji narodowej pędzą przed sobą tłum robotników. Tam, gdzie nie poskutkowały bomby łzawiące, tak bagnet pomógł.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Prawie każdy z nas widział nowoczesną żarówkę, marki Mazda, w której pod wpływem prądu elektrycznego rozżarza się do białości drucik metalowy i wydaje jasne światło; lecz rzadko kto zdaje sobie sprawę, że ta lampeczka elektryczna powstała skutkiem cierpliwych, długoletnich a kosztownych badań przez rzeczoznawców w pracowniach uniwersyteckich i w instytucjach przemysłowych i że materjał, potrzebny na wytworzenie tej lampki, sprowadzany jest prawie z wszystkich, nawet najodleglejszych części, kuli ziemskiej.

Zobaczmy więc z czego składa się sześćdziesięcio-watowa żarówka, marki Mazda; gdyż ona jest poniekąd okazem, uwidoczniającym szczyt wydoskonalenia techniki i sprawności wyrobu lamp elektrycznych, które dają światło barwą bardzo zbliżone do barwy światła słonecznego, bez zanieczyszczenia powietrza szkodliwymi gazami i bez zużywania tlenu z powietrza. Lampki Mazda nadto są trwałe i nieczułe na wstrząśnienia a przytem, chociaż w nich światło jest znacznie spotęgowane, o wiele mniej pochłaniają energji elektrycznej niż dawniejsze lampki o nitce węglowej.

W żarówce najpierw wpada nam w oczy jej szklanna bańka, mająca kształt kulisty, gruszkowaty albo jakiś fantazyjny. Na wytworzenie rozmaitych gatunków szkła, odpowiedniego do żarówek, składają się: piasek, z wybrzeży morskich: azotany sodu, saletry, z Południowej Ameryki; dwutlenek manganu, z Azji Mniejszej; związki arsenu, ze Stanów Zjednoczonych; felspaty, skalenie, (glino-krzemiany potasu, wapnia lub sodu), wapno, związki ołowiu, ze Stanów Zjednoczonych; związki kobaltu, z Kanady; związki potasu, z Niemiec.

By wytworzyć szkło, bierze się odpowiednią ilość każdego materjału i stapia wspólnie; powstaje masa przeźroczysta lub kolorowana, zależnie od materjału użytego. Następnie bierze się małą ilość roztopionego szkła i wydyma, przyczem nadaje się równocześnie bańce szklannej kształt odpowiedni.

Wnętrze bańki szklannej pierwotnie opróżniano z powietrza i zamykano szczelnie, by zapobiec spaleniu się nitki węglowej lub drucika metalowego podczas rozżarzenia, gdyż drucik rozżarzony, na otwartem powietrzu, spaliłby się natychmiast; dziś, po opróżnieniu bańki z powietrza, napełnia się bańkę argonem albo azotem (nitrogen). Przyczynia się to znacznie do przedłużenia trwałości drucika, gdyż nie tak łatwo ulatniają się i parują cząsteczki rozżarzone drutu ze względu na opór stawiany im przez gaz znajdujący się w bańce szklannej.

Azot i argon są gazami bezbarwnymi i bez zapachu; znajdują się w powietrzu, którego jeden prawie procent jest gazem, zwanym argon, a 78 procent powietrza jest azotem. Azot i argon mają tą właściwość, że nie łączą się chemicznie z drutem, — to znaczy że, drut się w tych gazach nie pali.

Drucik w żarówkach Mazda jest obecnie z metalu trudno topliwego tungstenu. Tungsten jest to bardzo twardy metal, dający się jednakże wyciągać na cienkie druty; topi się dopiero po dojściu do 6,150 stopni F. Tungsten otrzymuje się z szelitu, znajdywanego w Stanach Zjednoczonych, albo też wolframu z Chin. W lampeczce 60-watowej jest drutu tungstenowego około 18 cali; jest on tak zwięźle zwinięty, iż wygląda jakby było go ledwie dwa cale długości. Drut ten jest tak cienki, iż trzeba przeszło 32 mile długości, by otrzymać funt tego drutu.

Trzy lub cztery pręciki, podtrzymujące drut tungstenowy, są również albo z tungstenu albo z molibdenu, twardego metalu, wydobywanego w Kanadzie.

Druciki, wtopione w szkło, łączące tunksten z końcami miedzianymi biegunów elektrycznych, są zwyczajnie z niklu, przewożonego z Kanady. Niklowy drut jest połączony z miedzianym za pomocą stopu, składającego się z miedzi, żelaza i niklu.

Jeden koniec drutu miedzianego jest przylutowany do boczka metalowej oprawki a drugi drut przyczepiony jest stopem, złożonym z ołowiu i cyny, do samego spodu oprawki. Kamień cynowy sprowadza się z Indochin.

Jeżeli się baczniej przypatrzy bańce szklannej, to można zauważyć w grubszej części szklannej podstawki, podtrzymującej drucik tungstenowy, małą szklanną, zamkniętą rureczkę, przez którą opróżniono bańkę z powietrza a później wprowadzono argon lub azot.

Oprawka metalowa, służąca do przyczepienia żarówki jest ze stopu cynku i miedzi.

Na przygotowanie cementu, którym bańka szklana umocowana jest w oprawce metalowej, — potrzeba: alkoholu, sproszkowanego marmuru, żywicy sosnowej, żywicy z drzewa szelakowego, rosnącego w Indjach Wschodnich, kredy, bakelitu, glyptolitu i malachitu.

Podczas całego procesu wyrobu używa się też metalu chromowego, z Syberji; gumy, z Indyj Wschodnich; tytanium i bismutu, z Australji; kryolitu, z Grenlandji; glinki białej i barytu, z Wielkiej Brytanji; sienny, z Włoszech, umber, z Turcji; korek, z Hiszpanji; mikę, łuszczyk, z Indyj; wapnia sodu i gumę arabską z Afryki; antymon, z Meksyku; oprócz rozmaitych przedmiotów wyrabianych i znajdywanych w Stanach Zjednoczonych.

To jest w krótkości opis małego światełka w żarówce.

Gdy światło zbyt razi oczy należy stosować lampy ze szkłem matowem lub półmatowem: traci się wówczas poważną ilość natężenia światła lampy, ale ochrania się wzrok. Można też załagodzić blask i jasność światła zaprowadzeniem oświetlenia pośredniego (indirect). By spotęgować znacznie światło w pewnym kierunku trzeba zastosować odpowiednio klosze lub reflektory.

Samobójca zabronił żonie iść na pogrzeb.

San Francisco, Cal. — Earl McLean, spensjonowany marynarz, powiesił się w swoim domu, zostawiając rozporządzenie, w którem zapisał wdowie cały majątek, zastrzegł jednak, że nie wolno jej iść na jego pogrzeb ani też odwiedzać kiedykolwiek jego grobu.

Węzełek.

Urocza pani Nel wyjeżdża na Hel. Na dworcu mąż się z nią żegna. Tysiąc rad i tysiąc napomnień. Gdy już pociąg ma odjeżdżać, mówi mąż:

— A nie zapomnij, że jesteś uczciwą kobietą.

Oczy Nel zapełniają się łzami.

Wyciąga chusteczkę i robi na niej węzełek.

Dziadek do orzechów, jest to narzędzie do łupania orzechów.

Książę Pribina, Bohater Narodowy Słowacji.

Co roku dnia 12 sierpnia obchodzi Słowacja pamięć swego bohatera narodowego, księcia Pribiny, który jak podaje historja Słowacji — miał być założycielem pierwszego kościoła chrześcijańskiego w Europie środkowej.

Postać jego żyje przedewszystkiem w podaniach, ponieważ historja nie zanotowała o nim zbyt wiele szczegółów. Wiadomo, tylko, że był on księciem słowiańskim, a raczej słowackim, żyjącym w pierwszej połowie IX stulecia, a więc w okresie, kiedy Słowacja stanowiła poważną część składową istniejącego wówczas imperjum słowiańskiego, zwanego państwem wielkomorawskiem.

Terenem działania księcia Pribiny był początkowo lewy brzeg Dunaju z Nitrą jako stolicą, a następnie prawy brzeg rzeki. Około roku 830 zbudował książe w Nitrze kościół chrześcijański wzniesiony z kamienia w stylu podobnym do bizantyńskiego. Była to naonczas jedyna niemal tego rodzaju budowa na ziemiach zachodniej słowiańszczyzny.

Koleje życia księcia Pribiny nie były lekkie. Po zaciętych walkach toczonych z innym współczesnym władcą, księciem Świętopełkiem, został on przez rywala wyparty ostatecznie ze stolicy w Nitrze. Wobec tego książe przeniósł się do swych włości na prawym brzegu Dunaju.

Spadkobiercą księstwa Pribiny był jego syn nazwiskiem Kocel. Jest to już postać znana. Kroniki notują, że to właśnie na jego dworze obaj apostołowie Słowiańszczyzny, św. Cyryl i Metody dokonali przekładu ksiąg chrześcijańskich na język starosłowiański.

To też z imieniem Pribiny i Kocela wiąże się pierwsze wielkie literackie zdarzenie słowiańskiego świata. Miało ono miejsce około 863 r. t. j. w czasie, kiedy św. Cyryl i Metody na zaproszenie wielkomorawskiego księcia Ratysława zjawili się na ziemiach słowiańskich.

WDZIĘCZNOŚĆ ŻEBRAKA.

Żebrak: — Łaskawa pani! Litościwa osobo, wesprzyj biednego kalekę. Od rana nic jeszcze w ustach nie miałem!

Dama: — Nie mam nic dziadku! Niech was Pan Bóg opatrzy...

Żebrak: — A paniusię za dobre serce — pogotowie ratunkowe.

PŁOMIENIE ZNISZCZYŁY TRAMWAJ PO KOLIZJI Z AUTOMOBILEM.



Rycina przedstawia tramwaj na South Chicago ave., który przy narożniku ulicy 86ej został zniszczony przez pożar jaki powstał po kolizji z automobilem ciężarowym i eksplozji zbiornika z gazoliną. Motorowy, Ludwik Nelson, został okaleczony pobitem szkłem, ale pasażerowie na tramwaju wszyscy wyszli z wypadku tego bez szwanku. Szofer także w kolizji tej nie został okaleczony.

Stanowisko Polski w Genewie w Opinji Dyplomatów i Prasy Zagranicznej

MOCARSTWA ODMAWIAJĄ POLSCE SWOBODY W SPRAWACH MNIEJSZOŚCI.

Genewa, 14 września. (Havas.) — Przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch, dzisiaj rano na zebraniu Ligi Narodów, odmówili Polsce praw samostanowienia o losach mniejszości narodowych i zabronili Polsce prawa wyłamywania się z pod tych zobowiązań ,które stanowią niejako jedną z zasad Traktatu Wersalskiego.

W odpowiedzi na bombę min. Becka, przedstawiciele Anglji i Francji, sir Simon i Louis Barthou, przypomnieli Polsce, że sygnatarjusze Traktatu Wersalskiego nie pozwolą Polsce na odrzucenie swych zobowiązań.

Min. Barthou wylał oliwę na wzburzone wody dyplomacji w Genewie, wskazując, że żądania Polski mogłyby być rozpatrzone jedynie w ramach Traktatu Wersalskiego i Ligi Narodów. Barthou odnosił się do Polski jako do „sojusznika Francji i przyjaciela” prawdopodobnie, aby podważyć twierdzenia obserwatorów, że Polska oddala się od Francji i stale przybliża się do Niemiec, szczególnie po wystąpieniu min. Becka w Genewie w sprawie mniejszości narodowych.

Oświadczenie sir Simona było stanowcze. Odmówił on Polsce prawa uwolnienia się od obowiązujących traktatów mniejszościowych ,jak również obowiązujących zasad Ligi Narodów. Przedstawiciel oświadczył również, że kwestja podtrzymania paktów mniejszościowych w obecnej ich formie jest dla Wielkiej Brytanji tak ważną, że nawet nie może sobie pozwolić na szczegółowsze dyskutowanie tej sprawy wobec zebranych członków Ligi.

„Polska żąda dwóch rzeczy,” mówił sir Simon, „generalizacji paktów mniejszościowych u siebie bez międzynarodowej kooperacji. Dwie kwestje są w kłótni ze sobą.

„Nie wiem, jak mógłbym najlepiej interpretować słowa p. Becka, lecz kraj mój, jak również inni sygnatarjusze paktu z 1919 roku, pamiętają, że Polska przyjęła te zobowiązania razem z gwarancjami Ligi Narodów.”

Simon przypomniał również Polsce, że Państwo Polskie zostało powołane do samoistnego życia na mocy Traktatu Wersalskiego.

Min. Barthou dodał, że Francja godzi się zupełnie ze stanowiskiem Anglji w tej sprawie. „Francja jest zdania,” mówił Barthou, „że żadne państwo nie jest w mocy dokonania zmian w postanowieniach Traktatu Wersalskiego i zakreślonych programach Ligi Narodów.”

Barthou, podnosząc godność i znaczenie Traktatu Wersalskiego i Ligi Narodów, oświadczył jednocześnie, że min. Beck miał „niekwestjonowane prawo” wysunąć żądania Polski na forum międzynarodowe, lecz uczynił to w formie niespodziewanej.

Baron Pompeo Aloisi, przedstawiciel Włoch w Lidze Narodów, potwierdził opinję swych poprzedników, lecz dodał, że jeżeli większość opinji międzynarodowej uzna potrzebę dokonania rewizji traktatów pokojowych i mniejszościowych, — wtenczas zgodnie z żądaniem większości dokonana zostanie rewizja. Zdaniem przedstawiciela Włoch, Polska nie ma prawa dokonywać zmian na własną rękę.

W chwili, kiedy półoficjalny organ rządu polskiego, „Gazeta Polska” podkreśla w artykule wielkie znaczenie wystąpienia min. Becka w Genewie, w sprawei zmian traktatów mniejszościowych, nazywając wystąpienie w Genewie „aktem historycznym,” pisma zagraniczne mają inne zdanie.

„To było prawdziwe znaczenie słów min. Becka w Genewie,” mówi „Gazeta Polska,” omawiając dojrzałość jednych i niedojrzałość drugich państw i powołując się na starą cywilizację polską i tolerancję, która dominowała w Polsce wtenczas, kiedy teror i prześladowania panowały we wszystkich krajach.

„Polska jest gotowa podporządkować się pod ostulaty paktu mniejszościowego, jeżeli ten pakt rozciągnięty zostanie na wszystkie państwa. Pakt o mniejszościach dzieli państwa na państwa zdolne dać zapewnienie mniejszościom i niezdolne do tego. Polska odrzuca zasadę tego dzielenia.

„Polska przyjmuje deklarację min. Becka z dumą, radością i z determinacją, że Polska już nie zejdzie z tej drogi.”

Opinja Pism Niemieckich.

„Voelkischer Beobachter,” uważany za organ Hitlera, sugestjonuje, że wystąpienie min. Becka w Genewie, może zaszkodzić w przyszłości systemowi opieki nad mniejszościami.

„Deutsche Zeitung,” notując że wystąpienie min. Becka w Genewie nie może być przeszkodą w rozwoju dalszej pracy polsko-niemieckiej, dodaje:

„Nie możemy zapomnieć, że Beck nie uznał materjalnych klauzul regulacji spraw mniejszości narodowych, twierdząc, że interesy mniejszości narodowych w Polsce będą zagwarantowane konstytucją Polski i jej prawami.”

„Boersen Zeitung” godzi się w zupełności ze stanowiskiem min. Becka, pod warunkiem, że inne państwa zgodzą się na program Polski.

Opinja Pism Francuskich.

Pisma francuskie w swych artykułach krytykują ministra Becka więcej za wystąpienie w tej sprawie wogóle, aniżeli za zasadnicze sprawy mniejszościowe.

„Petit Parisien” uważa mowę Becka za „suchą i ultymatywną” oraz dodaje:

„Wystąpienie min. Becka w czasie pertraktacji o wprowadzenie Rosji sowieckiej do Ligi Narodów, uważane jest przez niektórych ludzi o małych pojęciac za niskie intencje, które sprzeciwiają się tradycyjnej lojalności charakteru polskiego,”

„Excelsior” uważa wystąpienie Becka za ultimatum i przypomina, że „konferencja pokojowa przyznała Polsce niektóre terytorja z wyraźnem zastrzeżeniem, że Polska przyjmuje na siebie zobowiązania paktu o mniejszościach narodowych.”

„Petit Journal” pisze jak to Polska w kilku wypadkach apelowała do Ligi Narodów w sprawie opieki nad mniejszościami i dlatego nie może zrozumieć, skąd powstał w Warszawie projekt obalenia paktu mniejszościowego.”

„Echo de Paris” — „Jesteśmy wobec niesłychanego wystąpienia przeciw traktatowi międzynarodowemu i uważamy to za rzecz najważniejszą.”

Głos Ukraiński.

Warszawa, 17 września. — Sensacyjna mowa min. Becka w Genewie wywołała wielki entuzjazm w Warszawie. Wszyscy twierdzą, że ustawiczne poniżanie Polski na arenie międzynarodowej już jest skończone. Organizacje weteranów armi polskiej i zarząd Związku Legjonistów wysłały na ręce min. Becka wyrazy radości i gratulacje za odważne i jasne postawienie kwestji.

Dymitry Lewicki, prezes klubu ukraińskiego w Sejmie, oświadczył, że decyzja rządu polskiego w sprawie mniejszości jest przedewszystkiem silnem pchnięciem w strukturę Ligi Narodów.

„Z drugiej strony,” oświadcza Lewicki, „akcja Polski w Genewie upewnia naród ukraiński do rozpoczęcia akcji dyplomatycznej przeciw Traktatowi Wersalskiemu, który nie uznał naszej niepodległości.

„Pomimo stanowiska Polski w Genewie, rząd polski nie może odmówić nam prawa wnoszenia zażaleń mniejszości ukraińskiej na ręce Ligi Narodów, w razie gdyby statut mniejszości ukraińskiej w Polsce, był naruszony.”

SEZ YOU Answers

1 True 2 True 3 False
Harmless 4 False Adjective
5 True

Żydzi Zaalarmowani Stanowiskiem Polski w Genewie.

“Nasz Przegląd” Wzywa o Generalizację Paktu Mniejszościowego.

Warszawa, 17 września. — Przedstawiciel rządu polskiego oświadczył tu wczoraj, że rząd polski nie uznaje już u siebie zasad paktu o mniejszościach narodowych, który został Polsce narzucony przy podpisywaniu Traktatu Wersalskiego, i że przez narzucenie tego paktu Polsce, uznano Polskę jako państwo drugorzędne.

— Polska jest dzisiaj na równi z wielkiemi mocarstwami, którym nie narzucono paktu o mniejszościach narodowych” — oświadcza jedno z pism warszawskich.

Wszystkie pisma żydowskie w Polsce są wielce zaalarmowane stanowiskiem, jakie minister spraw zagranicznych Polski, Józef Beck, zajął w Genewie. Pisma te przypuszczają, że inne państwa, którym również narzucono pakt o mniejszościach narodowych, pójdą za przykładem Polski. Pisma żydowskie twierdzą, że międzynarodowa organizacja żydowska powinna natychmiast zająć się kwestją mniejszości narodowych, nim może być za późno.

„Nasz Przegląd”, największe pismo w Polsce oświadcza w dłuższym artykule, że międzynarodowa organizacja żydowska powinna natychmiast przystąpić do akcji w celu zrealizowania planu generalizacji paktu mniejszościowego, czyli rozciągnięcia tego paktu na wszystkie państwa, nim powstająca fala antysemityzmu nie stanie się rzeczywiście groźną, i nim inne państwa, wzorujące się na Polsce, nie zrzucą z siebie obowiązujących dotychczas paktów mniejszościowych. „Nasz Przegląd” wzywa o pośpiech w tej sprawie, twierdząc, że jak długo pakt o mniejszościach narodowych nie zostanie zatwierdzony we wszystkich państwach, tak długo grozi Żydom wielkie niebezpieczeństwo.

Polscy Lotnicy Zwycięzcami w Wyścigu Challenge.

Warszawa Wita Entuzjastycznie Swoich “Asów”. — Niemiec Przyleciał Trzeci do Mety.

Warszawa, 17 września. — Dwaj awjatorzy polscy przylecieli wczoraj pierwsi z 18-tu uczestników, którzy utrzymali się do końca w czwartym międzynarodowym wyścigu lotniczym Challenge dla sportowych aeroplanów, zdobywając pierwsze miejsce dla Polski po raz drugi z rzędu.

Kapitan Jerzy Bojan i Stanisław Płonczyński, obydwaj lecący polskiemi samolotami z polskiemi silnikami Skoda, — skończyli jako pierwszy i drugi przy końcowych próbach szybkości. Trzeci do mety doleciał Hans Seideman z Niemiec.

Zwycięzców powitano z niesłychanym entuzjazmem. Challenge jest jednem z najważniejszych wydarzeń sportowych w Europie. Polska i Niemcy mają teraz po dwa zwycięstwa z równą szansą zdobycia trofeum na stałe w 1936 r.

Trzydzieści jeden aeropalnów odleciało z Warszawy 28 sierpnia, pokrywając 5,900 mil, z 27 lądowaniami w dziewięciu krajach. Przelecieli oni przez Berlin, Królewiec, Brukselę, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sewillę, Casablankę, Mekkes, Sidi Bel Abbę, Algier, Biskrę, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Rimini, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Pragę, Katowice, Lwów, Wilno i Warszawę.

Francja, Włochy, Austrja i Anglja były reprezentowane w wyścigu, jakkolwiek ten ostatni kraj był reprezentowany w drużynie polskiej.

Księżyc zamiast lamp.

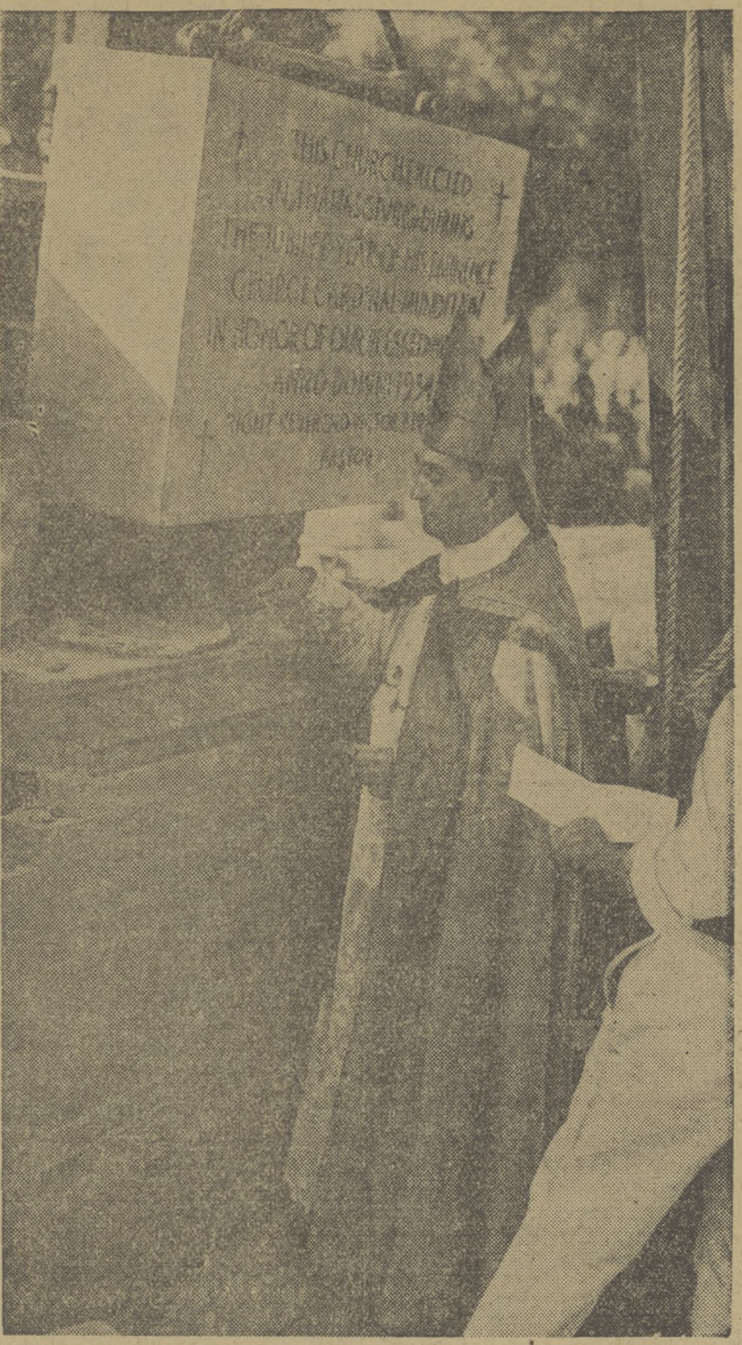
Valparaiso, Ind. — Z powodu wyczerpania się funduszu na oświetlenie ulic, od przyszłego miesiąca miasto będzie miało tańsze i bardziej romantyczne oświetlenie księżycowe.

Stracenie dwóch morderców.

Nashville, Tenn. — John Deal, lat 30 i James Pollow, 23, Murzyni, skazani na śmierć za morderstwo, zostali straceni w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu.

Mahoń jest to gatunek bardzo trwałego, twardego drzewa, rosnącego w gorących strefach Ameryki, używany na kosztowne sprzęty, forniery, części maszyn.

Podczas Poświęcenia Kamienia Węgielnego.



J. E. X. Biskup Bernard J. Sheil dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół parafji Matki Boskiej, pnr. 2446 No. Ridgeway Avenue.

Tysiące Osób Na Polu Żołnierza Podziwiało “Dramat Miasta Chicago”.

Na Polu Żołnierza, w pobliżu wystawy światowej, wczoraj wieczorem odbył się „Dramat miasta Chicago na Paradzie”, w obecności przeszło 150,000 osób. Był to dramat związany z paradą, w której przedstawiono historję miasta Chicago.

Urządzeniem tej imprezy zajął się komitet z burmistrzem Kelly’em na czele, a przy pomocy sekretarza Barneta Hodes. Przygotowywano się od kilku tygodni pod kierownictwem Pawła Asha, Ben Guy Phillipsa i innych.

Aby widowisko to lepiej poznali mieszkańcy zapowiada burmistrz Kelly, że jutro, o godzinie 10tej rano odbędzie się parada po ulicach chicagoskich. Parada ta rozpocznie się od bramy wystawowej na 14ej ulicy.

Wczoraj wieczorem na otwarcie dramatu wystąpił oddział doboszy i trębaczy, składający się z policjantów chicagoskich. Po tem wielka kapela odegrała „Star Spangled Banner”, pod batutą James G. Petrillo, prezesa Chicagoskiej Federacji Muzykantów. Kontesty dla młodzieży, parada narodów, i koronacja króla i królowej młodszych obywateli odbyło się według z góry opracowanego programu.

Dziś Nastąpiło Otwarcie Szkół Publicznych.

Dzisiaj dziatwa uczęszczająca do szkół publicznych w mieście Chicago powróciła na naukę. Obliczają, że blisko 484 tysiące tej dziatwy dzisiaj po sezonie wakacyjnym wróciła do swoich uczelni.

Fryderyk O. Musehl, pryncypał szkoły wieczornej Carl Schurz’a, pnr. 3601 Milwaukee avenue, prosi o podanie, że dzisiaj także nastąpi otwarcie tejże szkoły. Nauka odbywać się będzie przez 36 tygodni; studenci szkoły wieczornej po sześciu latach mogą otrzymać dyplomy, jako świadectwa ukończenia nauki w szkole wyższej.

Prócz zwykłych kursów, na programie szkoły Schurz’a są także problemy obecne, nauka awjatyki jak również nauka dla tych, którzy chcą zostać obywatelami Stanów Zjednoczonych lub nauczyć się pisania i czytania po angielsku.

Szkoła wieczorna Carl Schurz’a mieć będzie 125 nauczycieli i nauczycielek. Po bliższe szczegóły radzimy udać się wprost do biura pryncypała w szkole wyżej wspomnianej.

Nie ma nieprzyjaciół.

— Andzia pozwala się całować tylko swoim przyjaciołom.

— No, to w takim razie można całkiem napewno powiedzieć że nie ma wcale nieprzyjaciół.

UŚMIECH LOSU.



Jan Minczeski z Chicago celebruje przy suto zastawionym stole wielka wygraną na angielskich konnych wyścigach. Na los kupiony przez Minczeskiego za $1 padła wygrana $10,000.

GDAŃSK I BERLIN WIDZĄ DOBRĄ SPOSOBNOŚĆ DLA SIEBIE.

Gdańsk, 17 września. (Havas.) — Stanowisko Polski w Genewie uważane jest tutaj jako pierwszy krok w programie przeprowadzenia rewizji Traktatu Wersalskiego.

Sytuacja mniejszości narodowych, wskazują obserwatorzy gdańscy, nie mogłaby być odłączona od zagadnień terytorjalnych, szczególnie tam, gdzie mniejszości te zamieszkują. Jest rzeczą niemożliwą dokonać rewizji jednej części Traktatu Wersalskiego z pominięciem innych.

Niektóre pisma gdańskie twierdzą, że hitlerowcy gdańscy zamierzają rozpocząć ponowną kampanję za rewizją Traktatu Wersalskiego, szczególnie tego paragrafu, który ustanawia Wolne Miasto Gdańsk.

Berlin, 17 września. (Havas.) — Pismo „Diplomatische und Politische Korrespondenz” nie ukrywa swego zadowolenia z mowy min. Becka w Genewie.

„Przez dłuższy czas,” mówi artykuł tego pisma, „Niemcy przyzwyczaiły się do zasady, że Liga Narodów nie opiekuje się już więcej mniejszościami.

„Zauważyć się daje znaczne zaambarasowanie wśród delegatów i w niektórych pismach zagranicznych. Te ostatnie nie mogą jakoś przyznać, że Niemcy w całem tem zamieszaniu grają tylko rolę obserwatora.

„Jeżeli przypuszczają i stwierdzają to w swych oświadczeniach, że akcja Polski powzięta została w porozumieniu z Niemcami, znaczy to, że atakują Niemcy bezpodstawnie.

„W zawieszeniu obecnem opinja niemiecka nie odwróci się plecami do rzeczywistego programu i nie wyprze się swych poglądów na jej prawa międzynarodowe i na współpracę międzynarodową.”

ZJADLIWE STANOWISKO PISMA WŁOSKIEGO.

Rzym, 17 września. (Havas.) — We włoskich kołach dyplomatycznych mówi się, że wystąpienie min. Becka w sprawie mniejszości narodowych w Genewie, było niefortunne.

Echo tego sentymentu znajdujemy w piśmie „Lavaro” z Genoa, które tak mówi:

„Polska ma niesmak w ustach. Jest w złym humorze z powodu paktu czterech mocarstw. Polska chciała, aby pakt ten był paktem pięciu mocarstw.”

Rzymska „Trybuna” twierdzi, że interwencja zamieniona została na wielki dramat zupełnie zbytecznie. Włosi widzą dwie alternatywy: albo odebranie Lidze Nadodów prawa opieki nad mniejszościami, lub też zwołania konferencji międzynarodowej dla przeprowadzenia generalizacji paktu mniejszościowego. — „Trybuna” twierdzi, że drugą alternatywę Liga Narodów mogłaby sama uskutecznić, lecz chwila obecna nie jest odpowiednia po temu.

Opozycja w Polsce Za Współpracą z Francją.

Warszawa, 17 września. — Narodowa Demokracja (opozycja prawicowa), — ogłosiła wczoraj swój program zagraniczny dla Polski, twierdząc, że zasady polskiego programu zagranicznego powinny opierać się na ścisłej współpracy i porozumieniu z Francją, a nie z Niemcami.

„Zastosowanie takiego programu,” oświadcza komunikat Narodowej Demokracji, „usunęłoby wiele pożałowania godnych nieporozumień.”

Narodowa Demokracja poleca również ścisłą współpracę Polski z państwami Małej Ententy, twierdząc, że współpraca z Małą Ententą jest równie ważna dla interesów Polski, jak współpraca z Francją. Komunikat dalej nawołuje do współpracy z Rosją sowiecką, jako jeden z czynników podtrzymania współpracy na arenie międzynarodowej z Francją i jej sojusznikami.

W sprawie polsko - niemieckiego porozumienia, program Narodowej Demokracji oświadcza, że pacyfikacja stosunków polsko - niemieckich powinna wzmocnić znacznie stanowisko Polski i Francji w stosunku do Niemiec i powinna doprowadzić do realizacji wspólnych planów polsko - francuskich odnośnie Niemiec.

„Pod żadnym warunkiem,” mówi dalej komunikat Narodowej Demokracji, „Polska nie powinna odrywać się od współpracy z Francją w celu przyłączenia się do programu zagranicznego Berlina i projektować razem z Berlinem zmianę obecnego stanu rzeczy w Europie.”

Narodowa Demokracja oświadcza się za stałem miejscem w Genewie dla Rosji sowieckiej, jak również i dla Polski.

W kwestji mniejszości narodowych, Narodowa Demokracja podtrzymuje stanowisko rządu polskiego, lecz twierdzi, że modyfikacja tych ustaw powinna być dokonana metodami przewidzianemi w odnośnych traktatach.

Fatalny strzał.

Cedar Rapids, Ia. — Robert Merriam, lat 67, brat gubernatora Kalifornji, zabił się przypadkowo, kiedy strzelba, którą wyjmował z maszyny wypaliła i cały nabój utkwił mu w piersiach.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Zagadkowe Morderstwo Pedagoga.

Northfield, Mass., 17. września. — Władze miejskie, powiatowe i stanowe starają się rozwiązać tajemnicę osłaniającą zagadkowe morderstwo, którego ofiarą padł rev. Elliott Speer, pastor i dyrektor szkoły dla chłopców Mount Hermon.

Policja zna następujące fakty: Speer zginął od dwóch strzałów z dubeltówki. Strzelono do niego z pod drzewa obok okna jego gabinetu. Morderca był celnym strzelcem i prawdopodobnie czekał przez godziny, a może przez całe dni na moment, w którym Speer zajął dogodną dla strzału pozycję w pokoju.

Władze nie znają natomiast żadnej możliwej przyczyny, dla której ktoś chciałby zabić Speera, bo nie miał on żadnych wrogów ani niechętnych. Użytej do morderstwa broni nie znaleziono. Nikt nie wie, czy mordercą był mężczyzna czy kobieta.

TRZECH CHŁOPCÓW PRZYWALONYCH ZIEMIĄ W JASKINI.

Milwaukee, Wis., 17. września. — Jeden chłopak zginął, a dwaj inni odnieśli poważne obrażenia, kiedy tonny ziemi przywaliły ich w jaskini, jaką kopali w zboczu pagórka.

Chester Nowak, lat 16, który znajdował się dziesięć stóp w głębi jaskini, kiedy powała się zapadła, nie żył już, kiedy strażacy, policja i ochotnicy odkopali go z pod góry ziemi. Dwaj inni, H. Mudrock, lat 15, i F. Block, 14, zostali zabrani w ciężkim stanie do szpitala.

Meksyk obchodzi rocznicę niepodległości.

Meksyk-miasto. — Meksyk obchodził w sobotę 124-tą rocznicę niepodległości. W pałacu prezydenckim odbyło się przyjęcie dla korpusu dyplomatycznego i wybitnych gości.

Sekretarz kardynała Hauesa umierający.

Canaan, Conn. — X. prałat T. G. Carroll, sekretarz Kardynała Hayesa, leży bliski śmierci w domu swoich przyjaciół w Canaan. Uległ on przed kilku dniami atakowi apopleksji.

Czupurny oznacza: junakowaty, zuchowaty, nie poddający się, obraźliwy, gniewliwy, wyzywający, zawadjacki, stawiający się, szorstki.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. P.

WOJCIECH MAKOWSKI

członek Tow. Agatona Gillera, grupa 111 Z. N. P., po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 11:12 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2912 W. 25-ta ul., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Mateusz i Stefan**, synowie; **Wiktorja Lenahan, Helena, Leokadja i Marja**, córki; **Wiktorja**, wnuczka; **Michał w Polsce**, brat; **Marjanna, w Polsce**, bratowa; **Piotr Jendroch, w Polsce, Jan i Piotr Galas**, szwagrowie; **Aleksandra i Antonina Galas**, szwagierki; **Jan i Stanisław Jendroch**, siostrzeńcy; **Agnieszka Kuźmińska**, siostrzenica; **Władysława Białek**, bratanica, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Kazimierz Zarzycki, 2955 W. 25ta ul. Rockwell 2573. 18

ZAWIADOMIENIE

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja

Ś. P.

MARJANNA JÓŹWIAK

po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16-go września, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1749 No. Damen Ave. Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążony:

Józef, syn.

DENTYSTA PRZYZNAŁ SIĘ DO POBICIA ARTYSTY.

Dr. Edwin J. Norton, dentysta, były futbalista, a później instruktor Uniwersytetu Loyola, wczoraj wieczorem aresztowany został przez policję ze stacji Summerdale, po przyznaniu się do pobicia Maynarda W. Lawhona, z p. nr. 6634 Newgard avenue, artysty pracującego jako kierownik na wystawie światowej. Artysta ten skutkiem pobicia zmarł.

Do bójki między Dr. Nortonem a artystą Lawhonem doszło przed wyszynkiem „Double Inn”, p. nr. 1235 Devon avenue.

Trzymany pod kluczem wraz z pięciu mężczyznami i jedną kobietą Dr. Norton uporczywie twierdził, że nie znał powodu śmierci swego oponenta, Lawhona.

Dr. Norton, który zamieszkuje p. nr. 1033 Loyola avenue, przypadkowo został wmieszany do sprawy śmierci Lawhona, który ubiegłej soboty nad ranem został okaleczony i zmarł w szpitalu św. Franciszka w Evanston.

Ubiegłej soboty po południu policja udała się do mieszkania Dr. Nortona aby tam zadać mu pytania o skradzionym jego automobilu, jaki użyli rabusie w piątek wieczorem i w sobotę rano.

Gdy policjanci znaleźli się w mieszkaniu Dr. Nortona znaleźli tam gromadkę przyjaciół na zabawie towarzyskiej i wszystkich zabrali z sobą na stację policyjną Rogers Park. Gdy grupa ta znajdowała się na stacji, panna Ryta Grant, lat 21, z p. nr. 6628 Bosworth avenue, zapytała kapitana Pat Hardinga: „Dlaczego nas trzymacie pod kluczem? Czy może dlatego, że Dr. Norton pobił swego oponenta i ten skutkiem tego umarł?”

Wtędy dopiero kapitan Harding domyślił się, że Dr. Norton coś więcej o śmierci Lawhona aniżeli do tej pory powiedział.

Po badaniu trwającem kilka godzin Dr. Norton powiedział o wszystkiem asystentowi prokuratora stanowego adwokatowi Leslie Curtisowi i zastępcy kapitana policji Matt Hoffowi. Powiedział, że przyjaciele i przyjaciółka jego wychodzili z wyszynku, a do nich przyłączyć się chciał Lawhon. Gdy go odepchnięto obrzucił on Dr. Nortona wyzwiskami i starał się wsiąść do automobilu, w którym goście mieli odjechać. Rozgniewany tem Dr. Norton powiedział, że jednym silnym ciosem powalił Lawhona na bruk. Podniesiony przez innych, powiedział, że nic mu nie jest i odszedł. Dr. Norton zapomniał o tem wydarzeniu, aż następnego dnia poinformowano go, że Lawhon leży w szpitalu.

„Hrabina” złodziejką.

New York. — Dr. Sonia Pogorelowa, lat 43, która się podaje za hrabinę rosyjską, została aresztowana w Brooklynie pod zarzutem kradzieży. — Miała ona ukraść pewnej znajomej zegarek branzoletkowy wartości $125.

$285.50 za każdy palec.

New Orleans, La. — Najwyższy sąd stanowy oszacował cztery palce Johna Calhouna na $285.50 każdy. Calhoun przypadkowo odciął sobie palce rąbiąc drzewo w składzie.

Zaraza na roślinach oznacza, że na korzeniach lub liściach rosną drobne pasorzytne rośliny; zwyczajnie mają one barwę żółtawą, czerwonawą lub brunatną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

ŁUKASZ GRUZALSKI SR.

członek Bractwa Różańca św. 1sza Róża i Tow. Najśw. Imienia Jezus. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 12:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2115 Carolina ulica, do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Gackowska), żona; **Leon, Franciszek, Łukasz Jr. i Walenty**, synowie; **Walerja, Marta, Magdalena i Klara**, córki; wnuki i wnuczki; prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Telefon Armitage 0552. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka nasza, ś. p.

WERONIKA JAGODZINSKA

członkini Pulaski Council No. 1364 Security Benefit Ass'n., — po długiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 2:40 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2229 Thomas ul. (zamieszkiwała pnr. 1455 W. Huron ul.), do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Edmund, synowie; **Jan i Weronika Gapińscy**, rodzice; **Piotr, Franciszek i Władysław**, bracia; **Marja**, siostra; **Minnie Gapinska i Anna Gapinska**, bratowe, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy M. Drygalski.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec nasz, ś. p.

ANTONI MORYS

członek Grupy 108 Z. N. P. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go września, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2326 Charleston ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Antoni, Franciszek, Władysław i Edward, synowie; **Pelagja, Marjanna, Bronisława**, córki; **Anna, Emilja, Irena**, synowe; **Marcel Cierniak**, zięć; **Weronika Gorzycka, Jadwiga Szczepaniak**, szwagierki; **Michał Szczepaniak**, szwagier; **Katarzyna Morys**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 19

Z zazdrości zabiła męża.

St. Louis, Mo. — Paulina Hieménz, lat 40, zastrzeliła swojego męża, kiedy ów w jej obecności pocałował młodą kobietę. Mężobójczynią aresztowano.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

WALERJA JANAS
(z domu Czop)

członkini Bractwa Niewiast Różańcowych przy parafji św. Wojciecha, Tow. Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes, Tow. św. Anny przy parafji św. Szczepana, Tow. Dzwon Wolności Camp 7164 R. N. of A. po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 8ej rano, przeżywszy lat 44.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Stanisława Bafii, 1810 W. 18-ta ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Tadeusz, Stanisław, Mieczysław i Franciszek**, synowie; **Marjanna**, córka; **Stanisław Czop**, brat; **Agata**, bratowa; **Antonina Szczurek**, siostra; **Stanisław**, szwagier; **Tadeusz Czop**, kuzyn; **Józefa Nędza**, kuzynka; **Stanisław Janas**, szwagier; **Ewa**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Stanisław Bafia, dyrektor pogrzebowy. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

STANISŁAW MONDRO

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go września, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1654 W. Cullerton ul. do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja Mondro, żona; **Marja, Anna i Antonina**, córki; **Wojciech**, syn; **Franciszek Białogłowiec, Władysław Sikora i Jan Tylman**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Porzebowy Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ul. Canal 5735. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza

Ś. P.

ANNA TROTSEK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 10:10 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3023 So. 52-ga Ave., do kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszek, mąż; **Franciszek**, syn; **Anna**, córka; **Marjanna**, synowa; **Stanisław Kosobucki**, zięć; **Józefa Koprowska**, kuzynka; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Kat. Kulacik, Telefon Cicero 3005.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

MICHALINA MICHALAK

członkini Newiast Różańca św., Róży 39ej i Apostolstwa Modlitwy 3go Zakonu Św. Franciszka, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go września, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego F. Sadowskiego, 1845 No. Hermitage Ave. do kościoła św. Trójcy a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Michalak, mąż, wraz z całą rodziną.

Tel. Brunswick 2636.

Gondola jest to rodzaj łodzi, używanej w Wenecji do przejażdżki i do przewozu, bez steru i żagla.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P.

BARBARA RÓG
(z domu Sasak)

członkini Niewiast Różańcowych, Tow. św. Katarzyny, grupa 125 Macierzy Polskiej, przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 8:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2253 So. Whipple ul., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan Róg, mąż; **Marjanna, Czesława i Salomea**, córki; **Władysław, Tadeusz, Wacław i Rudolf**, synowie; **Ludwika Migocka**, siostra; **Stanisław Sasak**, brat; **Zofja Gołda i Anna Szott**, siostry w Polsce; **Maksymiljan Migocki**, szwagier; **Stefanja Sasak**, bratowa, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek K. Cieśla, 2007 So. Leavitt ul. Tel. Canal 1004. 18

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babusia nasza,

Ś. P.

MARJANNA MICHALSKA
(z domu Michoń)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. 28ej Róży, 2go Drzewa, Bractwa Apostolstwa Modlitwy przy parafji św. Jadwigi — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 3:28 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 19go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2242 Coyne ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, mąż; **Stanisław**, syn; **Agata, Aniela i Marjanna**, córki; **Anna**, synowa; **Jan Szymański**, zięć; siostry i bracia w Polsce; wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i siostra nasza,

Ś. P.

PELAGJA WITTORT
(z domu Bonk)

członkini Tow. Centralnych Polek w Ameryce, Tow. Królowej Wandy, grupa 3cia Z. P. w A., po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 11:05 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go września, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1702 So. Paulina ul., do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tadeusz, syn; **Juljanna**, synowa; **Władysław i Leon**, bracia; **Gertruda**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Telefon Canal 1246.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

STEFAN WOŹNIAK

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 1:45 rano, przeżywszy lat 24.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 19go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1847 W. 17ta ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Szczepan Woźniak, ojciec; **Franciszek, Kazimierz, Czesław**, bracia; **Leona i Jessie**, siostry; **Paulina, Irena i Zofja Woźniak**, szwagierki; **Leon Mastowski i Jan Smetana**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz i brat mój,

Ś. P.

TOMASZ BOBULA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go września, 1934 roku, o godzinie 9:45 wieczorem przeżywszy lat 57. Zamieszkiwał pnr. 3346 N. Odell Ave.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego pnr. 5325 W. Fullerton Ave., do kościoła św. Priscilla, 7007 Addison ul. a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja (z domu Marchewka), żona; **Władysław, Stanisława, Marja, Eugenja, Józef i Kazimierz**, dzieci; **Siostra M. Katarzyna z Zakonu Sióstr św. Franciszka**, siostra, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Armitage 4630.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ANNA BRUD
(z domu Fela)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go września, 1934 roku, o godzinie 2:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Irena i Władysława**, córki; **Stanisław**, syn; **Jan Fela**, brat; **Marjanna Fela**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Telefon Berkshire 6400-01. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

JÓZEFA KRZYŻANOWSKA

po długiej i ciężkiej chorobie pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 14go września, o godzinie 9:20 wieczorem, licząca 50 lat.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 18go września o godzinie 9ej rano, z domu żałoby, pnr. 2312 W. Iowa ul. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych w smutku pogrążeni:

Józef, mąż; **Marja, Henryk, Edward, Józef i Jadwiga**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

JAN KONIECKO

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 5:30 rano w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 940 W. 32ga ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksandra i Anna, córki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Zgłoszenia pnr. 1122 N. California Ave., 2gie piętro. Werkow.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Mały apartament. Mała rodzina. Dobra zapłata. Garber, 1003 N. Campbell Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, rekomendacja wymagana, pozostać na noc. Belmont 7543, Zalkin, 3203 Palmer Square.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy. 1840 So. Ridgeway Ave. Silverman.

POTRZEBA doświadczonego mężczyzny do pracy na farmie. Zgłosić się 1122 N. Winchester Ave., 3cie piętro. 18

POTRZEBA kobiety w średnim wieku do domowej pracy. M. Isman, 3303 Crystal ul.

POTRZEBA balwierza na stałe. 1313 W. Chicago Ave.

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej do ogólnej domowej roboty.— Fuenfer, 2633 Thomas ul.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Musi posiadać rekomendacje. 1939 Crystal ul. Perlman.

PRACA

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 2906 N. Harding Ave., 1-sze piętro. 17

POTRZEBA młodej doświadczonej dziewczyny do ogólnej domowej pracy, mała rodzina, dobra zapłata. 1250 No. Kedzie Ave. Weksler. 17

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę na nocną robotę. 1702 W. 19ta ulica. 17

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Pokój, wikt i zapłata. Telefon Juniper 0004.

POTRZEBA kobiet do robienia sztucznych różyczek. 35c tuzin. Pokój 1303. — 8 So. Dearborn ul.

POTRZEBA dziewczyny zdolnej z dziećmi do domowej pracy, pozostać na noc. 4635 Sheridan Road.

POTRZEBA szewca dobrego. 6470 Milwaukee Ave. 18

POTRZEBA dziewczyny przeszło 18 letniej, do groserni i lekkiej pomocy w kuchni. 3002 W. 41-sza ul.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty. 3544 Franklin Blvd. A. Kotlisky, Kedzie 6580.

Drobne Ogłoszenia

POSZUKIWANIA

POSZUKUJĘ Anny Adgji, która mieszkała w East Chicago, Ind. Pochodzi z Małopolskiej O. P. Rymanów. Brat jej, Jan Lorenc umarł 15-go lipca, 1934 roku, w mieście Filadelfji, przebywał 18 lat w Filadelfji. Są ważne sprawy do załatwienia. Ktoby wiedział o niej lub ona sama, proszę się zgłosić do pani Rozalji Kish, 224 Fitzwater St., Philadelphia, Pa. 19

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA piwiarnia, włączając urządzenie, na dobrze wyrobionym narożniku. 2801 W. 38ma ulica. 17

DO WYNAJĘCIA mieszkania po 3 i 4 pokoje $6 do $8. 853 N. Ashland Ave., 2gie piętro, murowany dom. 18

NOWO przerobione, obszerne, widne 3 i 5 pokoje, nowe wanny, dobra transportacja. 1331 N. Ashland Ave. 18

POTRZEBA na mieszkanie, można gotować, $1.50 i wyżej. 543 N. Ashland Ave. 17

WIDNY pokój do wynajęcia bardzo tanio, można gotować. 2422 Monticello Ave. blisko Fullerton. 15,17

6 POKOI wynajmę, parowe ogrzewanie, $30; nowoczesny budynek, udekoruję. 846 N. Oakley Blvd. Randolph 4449: wieczorami Avenue 5455. 18

BEZDZIETNE małżeństwo poszukuje dwa pokoje. Pisać Dziennik Chicagoski, pod literą N-2.

7 POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, kąpielnia, elektryka, $10 miesięcznie. Zgłosić się 1637 W. Division ul. w składzie. 22

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

RZĄDOWĄ CENĘ
Płacimy za stare złoto, złote zęby.— Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul. 17-20-24-27

RZECZY DOMOWE

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoje, kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe, do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15 i $25. Gotówka lub warunki. Otwarte dziennie do 9-ej; niedzielami do 5-ej. 18

PRYWATNA osoba musi sprzedać kompletne umeblowanie z 7 pokoi, włączając Baby Grand fortepian. — 650 Barry Ave., 1-sze piętro. Agenci wykluczeni. 15,17,18

SPECJALNIE na ten tydzień. Kombinacyjne piece, $19.50 i wyżej. Taniości w dywanach, meblach. Ashland Furniture Exchange, 1532 Chicago Ave. 20

MEBLE do bawialnego pokoju, 2 kawałki nowe. Cena $35.00, warte $70.00. Telefon Canal 1722. 17

KUCHENNY kombinacyjny piec i player fortepian na sprzedaż tanio. 1082 Milwaukee Ave.

NA SPRZEDAŻ ogrzewacz do twardych węgli. 2231 So. Homan Ave.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

INTERESA

PIEKARNIA na sprzedaż, dobra lokacja naprzeciw kościoła św. Ludmiły. Po informacje telefonować. Rockwell 0459. 17

ZAKŁAD reperacji obuwia na sprzedaż. 2654 W. 18ta ulica. 17

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia, prawie za darmo z powodu innego interesu. 2942 W. Pershing Road. 19

NA SPRZEDAŻ balwiernia w dużym budynku ofisowym, wszystkie urządzenia. Zgłosić się pokój 609, 1200 N. Ashland Ave. 17-19-22

NA SPRZEDAŻ „lunch room” dobre miejsce na piwiarnię, z powodu choroby bardzo przystępnie, oddam za bezcen. Telefon Palisade 2367. 19

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia, przy 1450 N. Wood ul. Zgłosić się do 2140 Alice Pl. 18

Popierajcie Tych Którzy Się Ogłaszają w “Dzienniku Chicagoskim”

FARMY I LOTY

1½ AKROWA kurza farma i ogródek, w Wisconsin, z zabudowaniami, sprzedam za $500. — 728 W. Clark ul., Milwaukee, Wis. 18

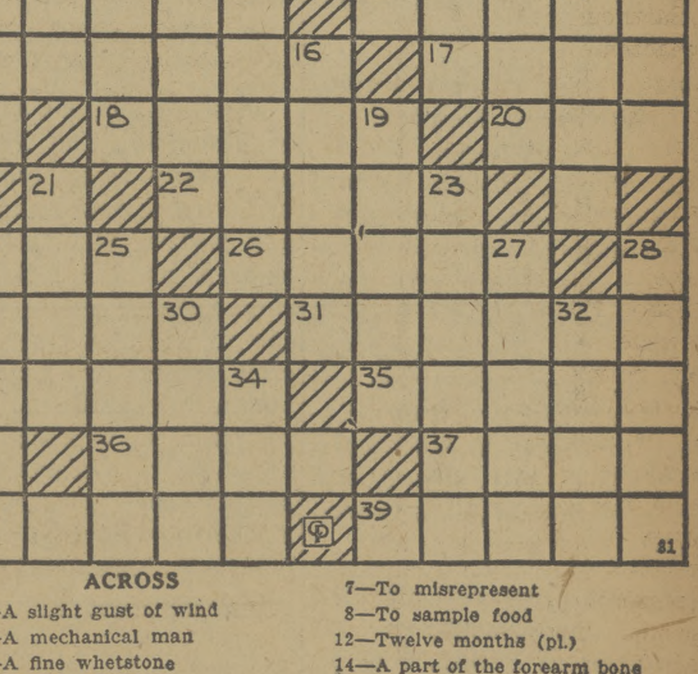
DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 4 mieszkaniowy murowany dom, lub zamienię za mniejszy lub properta w California. 3553 Iowa ul.

ZAMIENIĘ dom na małą farmę albo grunt w Polsce, w powiecie Jasko, albo Gorlyce. 2354 So. Sacramento Ave., 2gie piętro.

NA SPRZEDAŻ 8 pokojowa rezydencja, garaż 2 automobilowy, $3,000.— 5145 N. Claremont Ave. 17-19-21

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



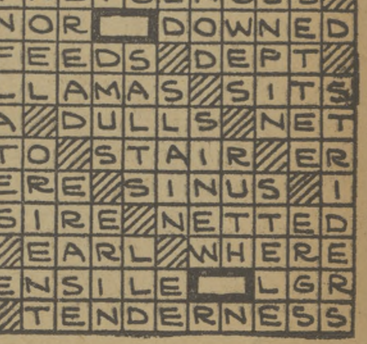
ACROSS

1—A slight gust of wind
5—A mechanical man
9—A fine whetstone
10—To entice
11—In an apt manner
13—Rock debris at the foot of a cliff
15—Staggered
17—A lively, buoyant song
18—Bellows
20—A point of the compass
22—Court orders
24—A sleeping couch
26—Memberships (stock exchange)
29—To peruse
31—To speak in a low, lengthened tone
33—To abolish
35—To ruin
36—An appendage of a kite
37—Solitary
38—A small trout-like fish
39—Any belief held as truth

DOWN

1—A pier
2—To expect
3—To bury
4—A comrade
5—A worn groove
6—Uttered by the mouth
7—To misrepresent
8—To sample food
12—Twelve months (pl.)
14—A part of the forearm bone
16—Freed from moisture
19—Heavenly bodies
21—Sharp
23—A chief product
24—An alloy of copper and zinc
25—A thirteenth century Italian poet
27—To faint
28—A small island
30—Double
32—A mark of division or outline
34—Ignited

Answer to previous puzzle



NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

NOTATKI REPORTERA

Fitzpatrick prezesem unji robotniczej.

Jan Fitzpatrick, od lat 29ciu prezes unji robotniczej Chicago Federation of Labor wczoraj został wybrany na ten sam urząd bez opozycji na zebraniu dorocznem, jakie odbyło się w sali muzykantów unijnych, p. nr. 175 ul. West Washington. Oskar F. Nelson, alderman z 29tej wardy ponownie został wybrany wice-prezesem, gdyż otrzymał 248 głosów, a jego oponent Elmer Johnson otrzymał głosów 57. Artur Olsen pozostał kasjerem przez zdobycie 8 głosów więcej od Krystjana Madsena. E. N. Nockels pozostaje nadal sekretarzem unji.

* * *

Bez pracy 12 lat, odebrał sobie życie.

Jakób Mizerski, lat 48, z p. nr. 918 ul. West 32ga, wczoraj odebrał sobie życie. Choroba stara była powodem, że Mizerski nie pracował 12 lat. Dawniej był pacjentem w zakładzie powiatowym w Oak Forest, gdzie opiekują się suchotnikami. Mizerski popełnił samobójstwo przez zastrzelenie siebie w swoim domu mieszkalnym.

* * *

Odpowiadać teraz będą w sądzie za rabunek.

Władysław Sywalwiński, lat 17, z p. nr. 2618 Potomac avenue i Józef Scapinato, lat 27, z p. nr. 2718 ul. Crystal, zostali aresztowani przez policję ze stacji Summerdale. Oskarżeni są o obrabowanie Józefa Hinkosa z $60 w gotówce. Hinkes jest właścicielem groserni p. nr. 2407 Ardmore avenue.

* * *

Pani Barbara Róg 847mą ofiarą automobilady.

Pani Barbara Róg, lat 46, z p. nr. 2253 ul. South Whipple, wczoraj zmarła w szpitalu św. Antoniego, dokąd przewieziono ją okaleczoną śmiertelnie w wypadku automobilowym. Jechała ona z mężem i synem w automobilu, gdy na ten najechała druga maszyna przy narożniku ulic Halsted i 127ej. — Wypadek wydarzył się w ubiegły piątek. Od dnia 1go stycznia w powiecie Cook zanotowano już 847 wypadków śmierci ofiara automobilady.

* * *

Dziś i jutro klinika na choroby nóg.

Dzisiaj i jutro odbędzie się w kancelarji Dra. A. Błaszczyńskiego, p. nr. 1200 North Ashland avenue, na trzeciem piętrze, w pokoju nr. 306 klinika dla cierpiących na wszelkie choroby nóg. Klinika odbywać się będzie od godziny 10tej rano do godziny 8mej wieczorem. W tych dniach Dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie.

* * *

Biskup Sheil dokonał wczoraj poświęcenia kamienia węgielnego.

J. E. X. Biskup Bernard J. Sheil, wczoraj w otoczeniu kleru dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy kościół parafji Matki Boskiej, p. nr. 2446 North Ridgeway avenue, gdzie proboszczem jest X. Prałat Wiktor Primau. Kazanie stosowne do okoliczności wygłosił X. A. L. Girard, proboszcz parafji św. Jana Chrzciciela.

* * *

Polityczni przyjaciele nie wiele mu pomogli.

Korneljusz Berens, z p. nr. 939 ul. North Leamington, inwestygator w biurze doradcy korporacji, zapłacił ubiegłej soboty $11 kary, gdy stawał w sądzie dla spraw automobilowych oskarżony aż jedenaście razy o parkowanie w dystrykcie zakazanym. Sędzia Gutknecht ostrzegł Berensa, gdy dodał do kary nałożonej iż polityczni przyjaciele mu w tej sprawie pomóc nie mogą, radził zatem „wpływów” w przyszłości nie używać. Oskarżony zaś twierdził, że pożyczył swój automobil bratu i ten prawdopodobnie przeskrobał, a za to Korneljusza ukarano.

* * *

Sawicki i Stelter skazani na $100 kary i więzienie.

Adam Sawicki, lat 44, z p. nr. 4134 ul. South Rockwell, inspektor wódek i Fred Stelter, lat 32, z p. nr. 4505 North Clifton avenue ubiegłej soboty skazani byli każdy na zapłacenie po $100 kary i 10 dni więzienia miejskiego. Ukarani tak surowo byli za to, że pijani jechali w automobilu. Ukarał ich sędzia O'Connell, urzędujący w sądzie dla spraw automobilowych. Maszyna Sawickiego najechała na maszynę Wojciecha Czajki, p. nr. 2952 West 40ty Place. Kolizja ta wydarzyła się przy zbiegu Archer avenue i ul. 39ej. Maszyna Steltera zaś kolidowała z maszyną Ludwika Celano, z p. nr. 2638 ul. Lexington; wypadek ten wydarzył się przy narożniku Ashland i Elburn avenues.

* * *

Kolegjum Ludowe otwarte będzie 24go września.

Donoszą nam, że Kolegjum Ludowe (People's College), pod egidą Emergency Educational Program, a więc pod opieką rządu federalnego otwarte będzie, dnia 24go września, dla tych wszystkich, którzy bezpłatnie chcą nauczyć się języków angielskiego, hiszpańskiego, niemieckiego, psychologji, matematyki i historji. Będą tam także klasy dla początkujących w celu nauczenia ich języka angielskiego, matematyki i astronomji etc. Dla tych, którzyby chcieli zostać obywatelami Stanów Zjednoczonych, także prowadzone będą wykłady. Zapisywać się można w Eleanor Centre, pnr. 1515 ul. North Leavitt i w Association House, p. nr. 2150 West North avenue, dzisiaj od godziny 2giej do 4tej po południu i wieczorem od godziny 7mej do 9tej.

* * *

Chval zatruł się uzbieranemi przez siebie grzybami.

W. Chval, lat 31, z p. nr. 1640 ul. North La Salle i żona jego Elżbieta, lat 31, wczoraj nagle zachorowali śmiertelnie po najedzeniu się grzyb przez siebie uzbieranych w pobliżu St. Charles. Przewieziono ich natychmiast do szpitala Henrotin, gdzie Chval w strasznych męczarniach umarł. Dbała o los swoich rodziców, J. Bilgów, zamieszkałych p. nr. 5149 Parkside avenue, pani Chval w szpitalu prosiła policję o powiadomienie ich, iż grzyby jakie ona podarowała są zatrute. Policja przybyła w sam czas, gdyż rodzina Bilgów siedziała przy stole, na którym znajdowało się już naczynie, z przygotowanemi do jedzenia grzybami. Ostrzeżeni pozbyli się grzyb i siebie od choroby lub nawet śmierci uratowali.

* * *

Zamordowali Włocha przez pomyłkę.

Józef Adduci, lat 45, pracownik miejski od lat 15tu, ubiegłej soboty został zastrzelony przez trzech rewolwerowiczów, gdy siedział w krześle golarskim p. nr. 11857 South Michigan avenue. Jeden z morderców został postrzelony i krytycznie okaleczony przez policjanta Russella Richardsa, gdy ten puścił się w pościg za uciekającymi zbrodniarzami. W szpitalu obok więzienia miejskiego dowiedziano się, że przez policjanta postrzelony był San Bruno, lat 32, z p. nr. 1871 Sheffield avenue. Automobil zbrodniarzy zbroczony krwią, znaleziono później przed domem p. nr. 12807 Greenwood avenue, w Blue Island. Policja twierdzi, że Adduci został zastrzelony przez pomyłkę, gdyż podobny jest do Pawła Filomena, właściciela golarni, a prezesa Stowarzyszenia Golarzy na południowej stronie miasta.

ALDERMANI OPIERAJĄ SIĘ DECYZJI PODATKOWEJ SĘDZIEGO JARECKIEGO.

(Dokończenie ze stronicy 1ej.

na rok 1933 poszedł za przykładem rady miejskiej i przyjął 10 procent jako podstawę dla obliczenia straty i kosztu kolektowania podatków nakładając ciężary w sumie $5,688,000. Gdyby przyjęto proponowaną przez sędziego Jareckiego podstawę 4.6 procent, ta pozycja w budżecie wydziału szkolnego mogłaby być zredukowana do $3,096,000.

Do Polonji w Chicago.

Już przeszły wielkie obchody i sejmy a teraz czas pomyśleć o najważniejszej sprawie, która winna interesować wszystkich rodaków i rodaczki w Chicago bez wyjątku.

Sprawą tą jest wyższe wykształcenie naszej młodzieży, nie gdzie indziej lecz w naszych własnych polskich a katolickich wyższych szkołach w Chicago.

Tow. Pomocy Naukowej, które już istnieje blisko ćwierć wieku, prosi wszystkich rodaków i rodaczki, jakoteż nasze organizacje polskie, do spieszenia z finansową pomocą dla niezamożnych uczni i uczennic, którzy w wielkiej liczbie złożyli aplikacje by im choć częściowo dopomóc w opłacaniu szkolnego.

Przez nadesłanie jakiegokolwiek bądź datku na ten dobry cel, pomoże to w dwójnasób, gdyż nietylko dopomoże biednym uczniom uczęszczania do naszych polskich wyższych szkół, lecz zarazem przysporzy uczni tym szkołom, których im jest ich potrzeba jak najwięcej.

Kto nadeśle ofiarę dolara lub więcej, staje się przez to samo czynnym członkiem Tow. Pomocy Naukowej na obecny rok szkolny, kto zaś nie może się zdobyć na ofiarę dolara, jest proszony przysłać jakąkolwiek bądź ofiarę, choć najskromniejszą, gdyż każdy cent jest potrzebny na tę, najważniejszą dla Polonji sprawę, wyższego wykształcenia naszej młodzieży w naszych własnych polskich wyższych szkołach a nie obcych. — Datki prosimy przynieść lub pocztą nadesłać na adres: Polish Educational Aid Society, 1118 Noble Str., Chicago, Ill.— Zarząd Tow. Pomocy Naukowej: Ks. K. Sztuczko, C. S. C., kapelan; Wojciech J. Danisch, prezes; Teresa Białoruska, wiceprezeska; Józef J. Koszycki, sekr. prot.; Franciszek Kyrc, sekr. fin.; Władysław Sajewski, kasjer. Pani Józefa Lisewska, panna Józefa Orłowska i Wincenty Sadowski, Komisja Specjalna.

Wróg lotnictwa.

— Nie mogę znieść szumu śmigła samolotu!

— Czy jesteś taki nerwowy?

— Nie, ale moja żona uciekła niedawno z pewnym lotnikiem i ja ciągle obawiam się, aby powróciła.

"IN THE HOLLOW OF HIS HAND"!



Dziś "Dzień Konstytucji" Na Wystawie Światowej.

Nie Mniej Jak 300,000 Osób Spodziewają Się Na Tej Celebracji.

Na wystawie światowej dzisiaj obchodzą „Dzień Konstytucji”. Zarząd wystawy już teraz podaje, że wystawę z tej okazji zwiedzi nie mniej jak 300,000 osób.

Przyjęcie i obiad dla stanowych delegatów w pawilonie stanu Illinois odbyło się od godziny 10:30 rano do 2:30 po południu, gdzie gości podejmował komitet z panią Wm. Finger, przewodniczącą Komitetu Kobiet Republikanek na czele.

Na placu wystawy stanów od godziny 2ej do 3:30 po południu odbędzie się występ Stowarzyszenia Edukacyjnego Konstytucji. Przemówi były Senator Otis F. Glenn.

Od godziny 3:30 do 5ej po południu koncerty Krajowego Stowarzyszenia Kobiet z Nowej Anglji, Klubu Lawson YMCA., szkoły elementarnej z Cicero.

Od godziny 5ej do 6:30 wieczorem koncerty kapeli Wiswell'a, z Midlothian i orkiestry smyczkowej Washington Boulevard. — Występy śpiewaków szkockich, angielskich, irlandzkich, czecho-słowackich i polskich.

Od godziny 6:30 do 8:30 wieczorem śpiewy murzyńskie, tańce narodowe Norwegów i Włochów i śpiewy. Występ oddziału ćwiczebnego dziewcząt z Joliet. Śpiewy żydowskie i balet Towarzystwa chóralnego Ha-Lavei, z Jewish People's Institute.

O godzinie 8:30 wieczorem. Widowisko z okazji „Dnia Konstytucji”.

O godzinie 9:15 wieczorem „Ameryka”, odśpiewa pani Ernestine Schumann-Heink.

O godzinie 9:30 wieczorem przemówienie byłego Senatora James A. Reed, z Missouri.

O godzinie 10:15 wieczorem palenie ogni bengalskich.

ZEBRANIA —I— POSIEDZENIA

Kółko Am. im. Ossolińskich będzie miało swe miesięczne posiedzenie w poniedziałek, d. 17go września, w sali ob. Stefanika, pnr. 1401 W. Superior ul. Początek o godz 7:30 wieczorem punktualnie. Po posiedzeniu będzie program. — Ed. Bandur, sekr.

*

Z Klubu Kołaczyce.

Zawiadamia się członków, iż posiedzenie klubu też odbędzie się w poniedziałek, dnia 17-go września, o godz. 8-ej wieczorem w sali ob. K. Lacha, pnr. 1125 Noble ul. Zarząd prosi o obecność wszystkich, gdyż będzie dużo spraw ważnych do załatwienia. — W. Jaworski, prezes; F. Nuliński, sekr.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

Z Kółka Im. St. Wyspiańskiego.

W domu pani A. Przybyła urządzono miłą niespodziankę urodzinową t. zw. „Surprise party” dla panny A. Warchol. Na zabawie były obecne następujące osoby: L. Skurski, prezes Kółka S. Wyspiańskiego; W. Andrus, przew. komitetu rozwoju z zarządu centralnego; J. Zachwieja, prezes Kółka im. I. Paderewskiego; J. Skurski. F. Warchol, J. Nowotny, W. Warchal, H. Szymaszek, B. Reguła, S. Skurski, C. Jasiński, F. Wichlinski, W. Jackowski, S. Fliss, S. Kulak, A. Warchol, solenizantka; B. Malinowska, R. Kusinska, I. Dziengelewska, M. Gawłoska, J. Świątek, A. Przybyła, M. Tomaszewska, E. Boczar, L. Warchol, C. Tarała, J. Jasinska, J. Świątek, H. Chwalisz, W. Warchol, S. Chorążek, pani A. Przybyła, i wielu innych. P. C. Jasinski powołał na mistrza toastów p. W. Andrusa. Kolejno przemawiali i składali życzenia następujący: L. Skurski, B. Reguła, H. Szymaszek, J. Zachwieja, L. Warchol, J. Świątek, M. Gawłowska, J. Świątek, J. Skurski i pani A. Przybyła. W końcu solenizantka podziękowała wszystkim serdecznie. Następnie puszczono się w tany przy dźwiękach muzyki i bawiono się mile do późnej pory. Niespodzianką tą zajęli się: J. Skurski, C. Jasinski i Julja Świątek.

U optyka.

— Wszystkie te lornetki teatralne wydają mi się zaduże i za ciężkie. Nie ma pan coś miniaturowego do patrzenia?

— Owszem mam.

— A co?

— Mikroskop kieszonkowy. Powiększa przedmioty o pięćdziesiąt razy. Każdy aktor na scenie będzie jak trzy razy wieża ratuszowa.

Godłem poezji i śpiewu jest lutnia.

JAK ZA CZASÓW WOJNY...



W miejscowości Saylesville, gdzie wybuchły ostatnio zaburzenia strajkowe, gwardziści zbudowali w punktach strategicznych koło fabryki zasieki kolczaste. Z chwilą kiedy władze zezwoliły strajkującym robotnikom na postawienie pikiet przy fabrykach, walki z gwardją narodową ustały.

Z Town of Lake.

Posiedzenie Gniazda Sokolic, nr. 133, gr. 1141 Z. N. P. odbędzie się w środę, dnia 19go września, w sali Domu Polskiego, o godz. 7:30 wieczorem. Obecność sokolic z powodu ważnych spraw jest konieczną.

*

Regularne ćwiczenia harcerskie przy Gminie 123ej Z. N. P. odbywają się co środę, w sali parku Shermana, przy 52ej i South Racine ave.

*

W najbliższy wtorek, w sali parku Sherman odbędzie się posiedzenie Klubu Idealnego Pań, począwszy o godz. 7:30 wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń.

*

Tow. Błog. Szymona z Lipnicy Murowanej złożyło już drugą ofiarę na powodzian w Polsce. Tym razem sumę $8.50. Pieniądze oddane zostały komitetowi ratunkowemu przy Gm. 139 Z. N. P. w Brighton Park.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali im. Jul. Słowackiego, przy 48ej i S. Paulina ul., odbędzie się posiedzenie Tow. św. Józefa, gr. 440 Z. N. P., na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Staraniem Tow. im. Józefa Piłsudskiego, gr. 2653 Z. N. P. urządza bal jesienny w niedzielę, dnia 23go września, w sali Kościuszko, przy 48ej i South Wood ul. Początek o godz. 6-ej wieczorem.

*

Delegacje towarzystw należących do Gminy Bibljoteki i Czytelni im. Jul. Słowackiego, zbiorą się jutro we wtorek, d. 18go b. m. w sali własnej na trzeciem piętrze o godz. 8-ej wieczorem. Dyrekcja zaś zbierze się wcześniej t. j. o godzinie 7-ej.

*

Pod egidą Legjonu Pań, nr. 14-ty, przy Posterunku Town of Lake nr. 7, Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich odbędzie się zabawa kostkowa „bunco party” dnia 10go października, w sali Słowackiego, przy 48-ej i S. Paulina ul. Dochód zabawy przeznaczony na rzecz weteranów.

*

Dzisiaj wieczorem, w sali im. Juljusza Słowackiego odbędzie się miesięczne posiedzenie Legjonu Pań, nr. 14ty. Ze względu na ważność spraw będących na porządku dziennym do załatwienia, obecność wszystkich członkiń legjonistek jest pożądana.

*

Bankiet jubileuszowy Tow. Jedność Polskich Piekarzy odbędzie się w sobotę, dnia 29go września, w sali Jul. Słowackiego. Energiczne przygotowania w toku.

Posiedzenie Komitetu Obchodu Stulecia Miasta Kościuszko.

Jutro wieczorem, dnia 18go września, w Congress hotelu, odbędzie się następne posiedzenie komitetu Wycieczki do miasta Kościuszko, Mississippi, z okazji przypadającego w tym roku stulecia założenia miasta. Uroczystość to będzie wielka do której mieszkańcy miasta przygotowują się już od dłuższego czasu powołując do życia 36 komitetów na czele, których stanęli lekarze, adwokaci, bankierzy i urzędnicy miejscy. Utworzono także specjalny komitet do przyjęcia gości Polaków. Przygotowana też została wielka parada Stulecia Miasta z programem przebogatym. Zatem polski komitet który powstał w Chicago na zaproszenie Izby Handlowej z Kościuszko, Miss., zaprasza uprzejmie całą Polonję o wzięcie jak najliczniejszego udziału w posiedzeniu, bo od zainteresowanie szerszego zależeć będzie sukces i pomyślność przedsięwziętego dzieła.

Dama adwokatka.

— Co ci do głowy strzeliło, w takiej poważnej sprawie wziąć basztyla jako obrońcę?

— Ha... ha... przecież ona jest bezdzietną ciotką prokuratora. Niech on się jej w czem sprzeciwi, zaraz go wydziedziczy!

Z Józafatowa.

Pod kierownictwem jednego z misjonarzy ze zgromadzenia św. Wincentego a Paulo z Erie, Pa., odbywać się będzie w przyszłym tygodniu nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która rozpocznie się prawdopodobnie w niedzielę, dnia 23go b. m.

*

Dzisiaj wieczorem zbiorą się na posiedzenie Tow. Ołtarza i Kółko Dziewic; we środę Tow. św. Wincentego a Paulo, a w czwartek, Tow. Polek św. Heleny.

*

Skauci józafatowscy są wdzięczni panu F. Bobrytzkiemu i jego córce pannie Małgorzacie, za przyjęcie jakiego doznali w ich letnisku w Tower Lake. Skauci wynieśli z niego miłe wspomnienia.

Żeglarze Polscy Będą Dziś Na Stanisławowie.

Stanisławowianie starzy i młodzi proszeni są o przybycie do sali parafjalnej, przy Noble i Blackhawk ul. na interesujący odczyt dwóch żeglarzy, Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego. Oni opowiedzą wam o swych przygodach w podróży na Atlantyku małą łodzią żaglową z polskiego portu Gdyni do Ameryki. Wstęp wolny dla wszystkich. Stanisławowianie nie pomińcie tej sposobności. Odczyty te zaciekawiają wszystkich. Początek o godz. 8ej. Odczyty te odbywają się w tym celu, ażeby zebrać pewien fundusz na zakupienie tej łodzi i zatrzymanie jej w parku chicagoskim na wieczne czasy pamiątkę.

Posiedzenie Pań w Akademji.

Pani Kazimiera Szczepańska, prezeska Pań Opieki przy Akademji Najśw. Rodziny zwołuje na dziś nadzwyczajne posiedzenie podczas którego obecność wszystkich członkiń jest pożądaną. Bardzo ważne sprawy przyjdą pod obrady niechaj więc nikogo na posiedzeniu tem nie zabraknie. Początek o 8-ej godzinie wieczór.

Maczałka jest to płatek płócienny zmoczony do przykładania jako kompres.

Co Słychać Na Polonji

Żeglarze polscy będą dzisiaj na Stanisławowie, a jutro na Jackowie. Niechże Polacy zgromadzą się jak najliczniej by usłyszeć z ust śmiałych żeglarzy o swych przygodach na Atlantyku w małej łodzi żaglowej podczas burz i nawałnic. Wstęp wolny dla wszystkich.

*

Zabawę jubileuszową urządza Bractwo Mężczyzn Różańca św. w niedzielę, dnia 30go września, w sali parafjalnej na Marjanowie, przy Hermitage i Bloomingdale Road. Początek o godzinie 7:30 wieczorem. — Atrakcją tej zabawy będzie biały mazur figurowy odtańczony przez dobranych tancerzy. Cały dochód z tej zabawy przeznaczony na korzyść parafji.

*

Państwo Józef i Anna Klein, z córeczką Adeliną i panną Heleną Plewniak z Niagara Falls, N. Y. zwiedzają wystawę chicagoską a spędzają wakacje u pp. Wojc. Bebak, 3512 N. Lavergne ave. Pan Klein jest policjantem miejskim w Niagara Falls, N. Y.

LUDWIK LEŚNICKI WRÓCIŁ DO CHICAGO.

Wczoraj, o godzinie 4tej po południu aeroplanem linji United Airline, powrócił do Chicago p. Ludwik Leśnicki z Nowego Jorku, gdzie bawił po swoim powrocie z Polski w sprawach nie osobistych.

M jest to 14 litera w alfabecie, spółgłoska wargowo-nosowa, twarda.